Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 259 Wtorek, dnia 18-go września 1928 r. Rok II

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 53-66.
Redakcja nocna (po godz. 8 wiecz.) ul Piotrkowska 85, tel. 29.

Cena 15 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretarjat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz

Klucz sytuacji w rękach Niemiec

Rząd Rzeszy winien przedstawić konkretne propozycje wzamian za wcześniejsze opróżnienie Nadrenji

40 — 45 miljardów

LONDYN, 17.9. „Daily News" donosi z Genewy, iż w tamtejszych kołach politycznych obliczają ogólną sumę reparacyj *na 40 do 45 miljardów marek.*

Suma ta ma być wystarczającą dla pokrycia zobowiązań europejskich wobec Ameryki.

Dla opracowania ostatecznego planu reparacyj istnieją dwie drogi: albo porozumienie zainteresowanych państw europejskich między sobą, albo z udziałem Ameryki.

(ATE)

PARYŻ, 17.9. „Petit Parisien" omawiając wyniki wczorajszych obrad przedstawicieli sześciu mocarstw, pisze, iż mogą one przynieść bardzo duże zmiany albo też żadnych zmian. Jeżeli bowiem Niemcy nie wypełnią swych zobowiązań wobec aljantów z największą lojalnością, wówczas wyniki wczorajszej kofenrencji nie przyniosą żadnych zmian. Kanclerz Miller może zapisać na dobro swego rachunku politycznego w Genewie, iż zdołał uzyskać oficjalną zgodę aljantów na przedterminową ewakuację Nadrenji.

„Matin" pisze, iż komisja konstatacyjno-pojednawcza na której otworzenie rząd niemiecki wyraził zasadniczą zgodę, powinna przebywać w rejonie okupacji przez czas dłuższy. Wysuwane bowiem projekty-letniego terminu prac tej komisji są stanowczo zbyt krótkie. (ATE).

GENEWA, 17.9. Lord Cushendun oświadczył przedstawicielom prasy, że inicjatywa dalszych rokowań w sprawie opróżnienia Nadrenji zależy jedynie od rządu niemieckiego, który powinien przedstawić konkretne propozycje. Rząd angielski oblicza koszta reparacyjne tej wysokości, jakie miały być wypłacona Stanom Zjednoczonym. (ATE)

Briand optymistą

GENEWA, 17.9. Suerwein, który miał rozmowę z Briandem, cytuje w jednym z dzienników następujący opis rozmowy z ministrem spraw zagranicznych. Briand wyraża się bardzo optymistycznie o przyszłych rokowania z Niemcami.

Rozpoczyna się teraz likwidacja wojny, przyczem zagadnienie odszkodowań i i Nadrenji stanowi ważną część tej likwidacji.

Dotychczas istniały poważne niepewności. Można się było spodziewać że Niemcy pewnego dnia pod pozorem niewypłacalności zaprzestały płacenia odszkodowań i wówczas aljanci znaleźliby się w trudnem położeniu. (ATE)

„Prawą rękę dam sobie uciąć

że nie ja ukradłem"

zaklinał się złodziej

TEGO SAMEGO DNIA

koła pociągu obcięły mu rękę

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

Edward Kosiński nie miał wielu przyjaciół i niewiele kto się z nim zadawał.

Bo i jakże, ze złodziejem się bratać?... Ludzie go unikali. A jeżeli czasem ktoś z nim pogadał, to przez politykę. Jeszcze okradnie, albo innych złodziei namówi...

Żył tedy Kosiński „sam wśród ludzi" we wsi Kawęczyn pod Warszawą.

Przeważnie w domu nie bywał. Jego „zawodem" były kradzieże kolejowe. Jeździł więc i kradł. Zresztą kradł nietylko w pociągach...

Nieraz mu się noga powinęła i chwytano go na gorącym uczynku. Siedział też niejednokrotnie.

Ostatnio policja miała poważne poszlaki, że w pewnej kradzieży kolejowej Kosiński był mocno „zainteresowany".

Wezwano więc opryszka do urzędu policji powiatowej. Kosiński się stawił. Miał minę niewiniątka.

— No, jak to tam było — zapytano go.

Kosiński zrobił wielkie oczy.

— Gdzie było, co było, panie komisarzu — nic nie rozumiem.

— Przyznaj się lepiej sam i tak dobrze wiemy...

Kosiński „wogóle nic nie wiedział".

— Kłamiesz. Wiesz dobrze, nie wykręcaj się.

— Panie komisarzu — zawołoł złodziejaszek — jak pragnę szczęścia, to nie ja zrobiłem. **Prawą rękę sobie dam uciąć, jeżeli prawda, że to ja!**

Nie szafuj tak swoją prawą ręką, nie wiesz, co cię może spotkać.

Narazie Kosińskiego zwolniono. Ukłonił się nisko i poszedł.

Poszedł na nową wyprawę. Za Pragą wskoczył do pociągu towarowego Warszawa—Rembertów.

Tym razem nic nie ukradł. Pośliznęła mu się noga. Pewno ostatni raz w życiu.

Spadł pod pociąg i koła obcięły mu prawą rękę!

Jeszcze godzinę temu, przysięgając się w policji, nie przypuszczał, jak okropnie prowo kuje los. Nie przypuszczał nigdy, że może zdarzyć się taki niesamowity wprost zbieg okoliczności.

Kosińskiego przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Odzyskawszy przytomność, Kosiński powtarzał tylko obłędnie:

— Rany Boskie, poco ja to powiedziałem, co ja zrobiłem, co ja zrobiłem...

Cztery miljony podpisów

muszą zebrać komuniści niemieccy

BERLIN, 17.9. Minister spraw wewnętrznych postanowił dopuścić do zbierania podpisów na urządzenie plebiscytu nad komunistycznym projektem ustawy, zakazującym budowy pancerników. Plebiscyt ten odbędzie się, jeżeli zebranych będzie 10 proc. głosów uprawnionych do głosowania, t. j. jeżeli komuniści zdołają zebrać 4.000,000 podpisów. (PAT).

Tajemnicze zniknięcie 13-letniej dziewczynki

Policja nie natrafiła dotąd na żadne ślady

Zachodzi podejrzenie, że dziewczynka padła ofiarą handlarzy żywym towarem

Przed dwoma laty źle się zaczęło dziać w rodzinie woźnego magistratu Stanisława Murzyńskiego, który wraz z żoną Klarą oraz 13-letnią córeczką Irenką i 7-letnim Synem Jerzym zajmował skromne mieszkanko przy ulicy Zielonej 38.

Żona Murzyńskiego lubiła się bawić, na co skromna pensja woźnego magistrackiego wystarczyć nie mogła.

Na tem tle coraz częściej zaczęły się wywiązywać między małżonkami konflikty, w wyniku których Murzyńska postanowiła opuścić dom męża.

Niezwłocznemu wprowadzeniu w czyn tego postanowienia, stanęło na przeszkodzie zdecydowane stanowisko Murzyńskiego, który zapowiedział żonie, że w razie odejścia nigdy mu nie pozwoli pod żadnym pozorem na zabranie dzieci, do których — specjalnie co do córki — Murzyńska była bardzo przywiązana.

Wobec takiego postawienia sprawy Murzyńska postanowiła pewnego dnia uciec wraz z córką bez wiedzy męża i w tym celu udała się do niejakiej Apolonji Solskiej (ul. Konstantynowska 56), która za cenę 600 złotych umożliwiła im wyjazd do Niemiec bez paszportu.

Po dłuższych poszukiwaniach przy pomocy urzędu śledczego w Łodzi udało się Murzyńskiemu dowiedzieć, że żona jego wraz z córeczką znajdują się w Niemczech w Hildecheimie.

Mając te dane, dzięki protekcji prezydenta m. Łodzi, zaopatrzył się Murzyński w list polecający konsula niemieckiego, który zapewniał mu wydatną pomoc policji niemieckiej i udał się do Hildecheim.

Po przybyciu na miejsce udało mu się rzeczywiście pod wskazanym adresem odnaleźć żonę i córkę.

Na podstawie listów polecających tamtejsza policja udzieliła mu pomocy, dzięki czemu pomimo rozpaczliwych błagań żony, usiłującej nawet popełnić samobójstwo, udało się Murzyńskiemu zabrać córeczkę i wrócić wraz z nią do Łodzi.

Działo się to wszystko mniej więcej przed 4-ma miesiącami. Zaledwie Murzyński zdołał zapomnieć o doznanych wrażeniach i wrócić do normalnego trybu życia, gdy oto w sobotę spotkał go nowy cios.

Dnia tego około godziny 2-ej po południu Murzyński wróciwszy do domu ze swych codziennych zajęć zastał mieszkanie zamknięte, na pukanie zaś jego nikt się nie odezwał z wewnątrz.

Początkowo nie przywiązywał on do tego wielkiej wagi, gdyż wiedział, że synek nie mógł jeszcze powrócić ze szkoły, co zaś tyczy córki, to sądził że udała się ona po jakieś zakupy.

Otworzywszy zatem drzwi wejściowe zapasowym kluczem wszedł do mieszkania i wtedy dopiero ogarnęło go zaniepokojenie, gdy skonstatował, że wbrew codziennemu zwyczajowi nie znać było w kuchni żadnych przygotowań do obiadu.

Udał się przeto do sąsiadki i zapytał czy nie widziała jego córki.

W odpowiedzi na to sąsiadka oświadczyła, że wkrótce po wyjściu Murzyńskiego i jego syna spotkała na klatce schodowej Irenkę, która powiedziała jej, że idzie do rzeźnika po mięso.

Od tego czasu nikt więcej dziewczyki nie widział. Jak wynika z zeznań rzeźnika, do którego rzekomo miała się córeczka Murzyńskiego udać, dnia tego dziewczynka wcale się po zakupy nie zgłosiła.

Zrozpaczony ojciec zameldował niezwłocznie o powyższem w urzędzie śledczym, który rego energiczne poszukiwania nie dały jednak dotychczas żadnego wyniku.

Zachodzi podejrzenie, że dziewczynkę skradli handlarze żywym towarem.

Zjazd wojewodów w stolicy

obradował nad polityką aprowizacyjną Rządu

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

W dniu 17 bm. odbył się w Warszawie zjazd wojewodów z całej Polski. Zjazd rozpoczął swe obrady w gmachu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Obrady zagaił Minister Spraw Wewnętrznych, gen. Składkowski, poczem dłuższy referat, obrazujący całkowitą politykę rządu w zakresie aprowizacji zbożowej i chlebowej, wygłosił naczelnik wydziału aprowizacji Min. Spr. Wewn., p. Schwalbe.

Następnie wygłosił przemówienie wiceminister spraw wewnętrznych, dr. Jaroszyński, na temat bezpośrednich obowiązków wojewódów w zakresie aprowizacji.

O godz. 12 wojewodowie przybyli do gmachu Prezydjum Rady Ministrów, na konferencję z prezesem Rady Ministrów prof. Bartlem. Na konferencji tej p. premjer nakreślił wojewodom konkretne zadania z dziedziny gospodarczej, podnosząc m. in. kwestję zbożową oraz związane z nią sprawy ceny chleba. Jako konieczność państwową p. premjer wysunął sprawę samowystarczalności zbożowej Polski. W tej dziedzinie pp. wojewodowie zostali powołani do energicznej i stanowczej akcji. Poza sprawami gospodarki zbożowej p. premjer omówił kwestję gospodarki tłuszczami i cukrem.

Następnie p. premjer, podkreślając konieczność intensywnego zajęcia się pp. wojewodów sprawami gospodarczemi, ustalił w porozumieniu z Ministrem Spr. Wewnętrznych, że konferencje wojewodów w sprawach gospodarczych będą się odbywały co miesiąc. Niezależnie od tego za kilka tygodni ma być zwołana następna konferencja, na której pp. wojewodowie zdadzą sprawę z wykonania poruczonych im zadań.

O godz. 1.30 po południu odbyła się konferencja wojewodów u p. Ministra Spr. Wewnętrznych, na której p. Minister Składkowski przedstawił plan działalności sanitarno-porządkowej na okres roczny.

Oficerowie polscy

w Białogrodzie

BIAŁOGRÓD, 17.9. W dniu dzisiejszym przybyła do Białogrodu grupa 30 oficerów polskich, słuchaczów szkoły wojennej, którzy przedsięwzięli podróż dla zapoznania się z Jugosławją. Niebawem po przyjeździe oficerowie przyjęci zostali przez ministra wojny, który wydaje dziś wieczorem bankiet na ich cześć w klubie oficerów gwardji królewskiej. (PAT)

Żony emerytów

dostaną dodatek ekonomiczny

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

Min. Skarbu wyjaśniło, że emerytom, którzy zawarli związek małżeński już po przejściu w stan spoczynku, przysługuje w myśl art. 20 ustawy emerytalnej z dnia 11 grudnia 1923 roku dodatek ekonomiczny na żonę. Dotychczas dodatek ten przyznawano tylko emerytom, którzy zawarli związek małżeński przed przejściem w stan spoczynku.

Minister Zaleski u Brianda

Na konferencji omawiano wyniki obrad „sześciu"

GENEWA, 17.9. W dzisiejszej dłuższej rozmowie ministra Zaleskiego i Brianda omawiano przebieg i wyniki wczorajszej konferencji sześciu, jak również zastanawiano się nad znaczeniem zmian, jakie mogą powstać w dotychczasowym stanie bezpieczeństwa Europy, wskutek ewentualnych wyników zapowiedzianych wczoraj oficjalnie rokowań co do żądań Niemiec przedterminowej ewakuacji Nadrenji. Ustalono przytem, że przy pertraktacjach, dotyczących składu, przedmiotu i zakresu działania, oraz czasu trwania projektowanej komisji konstytucyjno-pojednawczej interesy Polski będą wzięte pod uwagę. (PAT)

Bojkot przedstawiciela Sowietów

przez korpus dyplomatyczny w Rydze

RYGA, 17.9. Donoszą, iż powrócił tutaj z Moskwy attache wojskowy sowietów państw bałtyckich Sudakow, pozostający w bliższych stosunkach z organizacją szpiegowską na Łotwie, prowadzoną przez jego sekretarza Langego. Oficjalne pismo ryskie donosi że attaches wojskowi innych państw uważają powrót Sudakowa za niebywały skandal i postanowili go bojkotować. Pierwszy wypadek zdarzył się w tych dniach, kiedy Sudakow przybył na pewną uroczystość wojskową, wówczas wszyscy obecni przedstawiciele mocarstw demonstracyjnie opuścili salę. (ATE)

Straszliwy orkan spustoszył

urodzajne Portoriko i bogatą Florydę

Ludność w nędzy. Kolosalne straty w plantacjach

JACKSONVILLE (Floryda), 17.9. Straszliwy orkan, który zniszczył wybrzeża wyspy Portoriko osiągnął już wybrzeże Florydy.

Według komunikatu biura meteorologicznego w Miami orkan, szalejący obecnie na morzu Karaibskiem jest znacznie silniejszy, aniżeli — tornado z roku 1926, które uczyniło na Florydzie tak okropne spustoszenie.

Obecnie na największe niebezpieczeństwo narażona jest miejscowość Dayton Beach, która leży w ośrodku trąby powietrznej.

W znanej miejscowości kąpielowej Pahn beach ucierpiała szczególnie dzielnica, położona nad morzem.

Fale, które się wdarły na brzeg, zniszczyły cały szereg prześlicznych willi. Poza tem w zachodniej części miasta jest zupełnie zniszczona elektrownia.

Wczoraj o godzinie 9-ej wieczorem radjostacja Jupiter-Intel przerwała nadawanie sygnałów. Przypuszczają, że radjostacja jest zniszczona przez burzę.

Cała ludność, wczas ostrzeżona o zbliżającym się orkanie, schowała się do piwnic i specjalnych schronisk.

Z powodu przerwania wszelkich połączeń, brak jest bliższych wiadomości z terenów nawiedzonych katastrofą.

SAN JUAN (Portorico), 17.9. Według urzędowych doniesień, liczba 1000 osób które miały paść ofiarą orkanu, jest przesadzona. Liczby ofiar narazie ustalić nie można.

Pewną jest rzeczą, że tysiące osób żyje w skrajnej nędzy i głodzie.

Szkody jedynie tylko w plantacjach cukru wynoszą 25 miljonów dolarów. Około 100 tysięcy sztuk bydła zginęło.

Włamanie do poselstwa niemieckiego

w Warszawie

Nieznany włamywacz został spłoszony

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

Nocy ubiegłej dokonano włamania do budynku poselstwa niemieckiego przy ulicy Pięknej 17. O fakcie tym zawiadomiono rano urząd śledczy. Na miejsce zjechały władze policyjne, które prowadzą skrupulatne dochodzenie. Szczegółów narazie brak.

W ostatniej chwili dowiadujemy się szczegółów włamania do lokalu poselstwa niemieckiego.

Złodziej wdarł się do wnętrza przez lufcik w oknie 1-go piętra. Został jednak spłoszony i nic nie zdoławszy zrabować salwował się ucieczką.

Ostatnie chwile „totka"

Projekt ustawowego zwalczania hazardu

Jedno ze stronnictw parlamentarnych zamierza wnieść do laski marszałkowskiej wniosek o wydanie ustawy dla zwalczania hazardu.

Projekt ten zdąża między innemi do zupełnego zakazania totalizatora na wyścigach konnych.

Międzynarodowy konkurs

na „Hymn pokoju"

W Paryżu utworzono komitet, który ma zająć się zorganizowaniem konkursu międzynarodowego na „Hymn Pokoju". Muzycy wszystkich narodowości, które podpisały pakt Kelloga, wezwani są do uczestniczenia w konkursie.

„Hymn Pokoju" ma być pieśnią prostą, ale pełną wyrazu, gloryfikującą „królestwo pokoju na ziemi". Sądzimy, że i polscy muzycy wezmą udział w tym konkursie na stworzenie międzynarodowej pieśni triumfalnej pokoju.

17-ta Loterja Państwowa

Klasa V — 10-ty dzień.

25,000 zł. na n-ry: 34337 134008.

10,000 zł. na nr. 46068.

5,000 zł. na nr. 137899.

3,000 zł. na n-ry: 7883 57149 66767 75679 91793.

2,000 zł. na n-ry: 10990 42486 63230 86049 116706 129533 134288.

1,000 zł. na n-ry: 895 14121 29473 29998 43437 55659 56702 88986 96189 100817 103462 104396 107916 109706 111690 124470 127054 130413 130521 142342 145821.

600 zł. na n-ry: 7393 12453 19670 30247 43848 66626 71843 77074 79067 80702 85949 96484 112689 126816 144106 144764 151242 151429.

500 zł. na n-ry: 14 262 4403 4683 5770 6865 7020 11131 11278 12590 13818 14935 15689 18447 19660 21342 22739 23487 25638 27280 28011 29382 29602 30079 30904 31173 33308 33954 35482 37737 39883 41016 44128 44486 45537 49842 50032 50783 50864 51821 54273 54376 54571 54580 55874 57077 57604 58843 59289 60312 60789 62382 62452 62615 64666 65122 66045 66583 66684 68736 70936 72129 72711 73132 74655 75518 77846 82051 83422 85216 85949 87460 87834 88352 89099 89789 90448 91705 91994 92988 92916 94203 96082 97840 102837 103659 105258 105219 106096 108428 110536 111760 112757 114412 115725 116669 117269 118150 118274 118290 121231 121443 121705 122769 126126 126492 126744 126922 126665 131232 133237 134179 134648 135248 135505 139863 140634 142668 144344 144484 144862 145154 146983 148087 148178 148868 150142 150689 153009 153011 153852 154570 154789 154963.

Rząd i Sejm

W klasycznym kraju parlamentaryzmu współczesnego, w Anglji, praktyka życia codziennego przekonała, że zachodzą momenty konfliktów między rządem i sejmem, że zachodzą momenty kiedy sejm, czyli po angielsku Izba Gmin, nie chce poprostu brać na siebie odpowiedzialności za takie lub inne rozwiązanie postawionego mu zadania; że znowu przychodzą chwile, kiedy sejm zamiast pracować dla państwa, poczyna pracować dla przyszłości poszczególnych posłów.

W Anglji, gdzie uchwała Izby Gmin jest nietylko ustawę, ale i najwyższą opinją moralną, gdzie nawet zmiana tekstu modlitewnika nie jest uzależniona od synodu kościelnego, ale od uchwały Izby, gdzie zatem Izba Gmin posiada powagę nieograniczoną, otóż w tej Anglji, w tym klasycznym kraju parlamentaryzmu, w wszystkich momentach, kiedy niema zgody między rządem a sejmem, kiedy jest między oboma temi ciałami nieporozumienie, a nawet konflikt — decyzje, jak wybrnąć z sytuacji jak ją rozwiązać, pozostawiono jedynie i wyłącznie rządowi. Izba Gmin w takich momentach niema nic do mówienia. Rząd rozstrzyga, czy ustąpić, czy odwołać się do opinji całego kraju przez rozwiązanie Izby i rozpisanie nowych wyborów.

U nas toby się nazywało supremacją rządu nad sejmem. W Anglji, gdzie parlamentaryzm jest wszystkiem, nikomu nic takiego nie przychodzi na myśl.

W Anglji zrozumiano jedynie, że inne zupełnie są zadania i obowiązki rządu, a inne sejmu. Nie mierzy się tam stosunku rządu do sejmu i naodwrót, obawa supremacji jednego ciała nad drugiem, lecz różnolitością za dań i obowiązków, które na każde z nich spadają.

I jeżeli już się uzna tę różnolitość w całej pełni, to na jedną jeszcze rzecz należy zwrócić uwagę. Prace sejmu z tych czy innych powodów mogą ulec przerwie dłuższej lub krótszej, mogą być odłożone, mogą być nawet rozbite. Koniecznym, absolutnym warunkiem prac rządu jest nieustająca ciągłość — nie mogą one ulec zawieszeniu ani na jedną chwilę.

Sejm wychodzi z wyborów rozbity, niezdolny wytworzyć większości — ale rząd musi istnieć i pracować. Sejm posiada większość, która daje poparcie rządowi, ale silna opozycyjna mniejszość uniemożliwia pracę sejmu — rząd mimo to musi istnieć i pracować.

I jeszcze jedna rzecz, nie dająca się ująć w normy prawne, ale niezmiernie zasadniczego znaczenia dla państwa. Nie w każdej chwili wolno dążyć sejmowi do zmiany rządu. Nie wolno wywoływać przesilenia wtedy, gdy w toku jest rządowa akcja niesłychanego znaczenia.

Jakby wyglądała dziś Europa, gdyby w pamiętnych dniach sierpniowych 1914 roku, gdy na naradach lorda Asquitha'a z sir Grey'em decydowało się, czy Anglja weźmie udział w wojnie, — kilku „parlamentarzystom" zachciała się wywołać przesilenie rządowe? Zadanie byłoby zresztą beznadziejne, bo nie dopuściłby do tego sam rząd, rozumiejąc dobrze ciążący na nim w tej historycznej chwili obowiązek. Ale w Polsce w 1920 r., gdy armje bolszewickie maszerowały na Warszawę, był zgłoszony w sejmie wniosek, który miał na celu wywołać nie przesilenie rządowe, ale przesilenie niesłychanie ważniejsze, przesilenie na stanowisku Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza i ledwie w ostatniej chwili udało się ten wniosek utrącić!

Był u nas i jest jeszcze jakiś błąd, przy ocenianiu wzajemnego stosunku rządu i sejmu. Błędem tym jest fałszywy punkt wyjścia dla odpowiednich rozumowań, a nawet działań publicystycznych i sejmowych. Świetnie, a z niesłabnącą energją błąd ten w ostatnich czasach stosuje P. P. S., przybrana w togę obrońcy demokracji przed rządem, który demokracji nie ma zamiaru grozić.

Otóż dla określenia wzajemnych stosunków rządu i sejmu, punktem wyjścia nie może być ani rząd ani sejm. Punktem wyjścia jest i będzie zawsze jedynie i wyłącznie: państwo. Za dużo się u nas mówi i o urządzie i o sejmie, a za mało, albo nic, o państwie.

A jak można określić zadania i obowiązki rządu i sejmu, gdy się nie mówi o państwie?!

Stefan Żelski.

DWIE MIARY...

Socjaliści francuscy przeciw Briandowi

Lewica zarzuca mu zbyt ostry ton w stosunku do Niemiec, a sama piętnuje rząd Millera za zbrojenia

(Korespondencja własna „Hasła")

Paryż, we wrześniu 1928 r.

„C'est un tres beau discours, mais ce n'est qu'un... discours" — tak, dotychczas, usiłowali przeciwnicy Brianda pomniejszać triumfy każdego z jego oficjalnych wystąpień w Paryżu, Genewie, Locarno, etc.... Oddawali sprawiedliwość — ponieważ nie mogli inaczej — jego wielkiemu talentowi krasomówczemu, podkreślali mistrzowskie władanie głosem, zachwycali się nawet i bezprzecznym czarem osobistym, ale... Ale zarzucali mu wiele, twierdząc, w pierwszej mierze, że francuski minister spraw zagranicznych starannie i konsekwentnie unika t. zw. „wyraźnych sytuacyj". Jedni kładli to na karb zupełnie błędnego interpretowania dyplomatycznych funkcyj, sprawowanych tyle lat przez niego — „deformation professionelle" umysłu, drudzy, poprostu, zarzucali mu świadome lawirowanie pomiędzy pogonią za popularnością, a wygodnym oportunizmem.

Tem większą przeto niespodzianką dla wszystkich była odpowiedź Brianda, udzielona przezeń z trybuny genewskiej kanclerzowi Millerowi. Boć jasnem jest, że w zarankach tegorocznej sesji Ligi Narodów odbył się francusko-niemiecki turniej publiczny. Briand wprawdzie znów tylko wygłosił mowę, ale poruszył w niej szereg drażliwych zagadnień międzynarodowych takiej doniosłości i wypowiedział swoje na nie poglądy w sposób tak bardzo wyraźny, że dowiódł całej bezpodstawności wytaczanych przeciwko niemu oskarżeń o hiper-elastyczność politycznego stosu pacierzowego. Słowa jego wywarły niezwykle głębokie wrażenie, wrażenie, do którego należy koniecznie dodać przymiotnik: „ujemne", gdy ma się na myśli stanowisko, zajęte przez delegację niemiecką, oraz przez socjalistów niemieckich. Zachowanie się kanclerza Millera i jego współpracowników najbliższych nie powinno objektywnie rozumującego, nikogo dziwić. Nawet dzisiejszy rząd berliński, o wybitnie lewicowem zabarwieniu, nie chce i nie umie pogodzić się z logicznemi konsekwencjami ostatniej wojny światowej. Napaści wszakże na Brianda, zamieszczone na szpaltach dziennika socjalistycznego „Populair'a", nie dają się tak łatwo usprawiedliwić, jak niemieckie — wytłumaczyć.

Briand, wyśmiewany przez swoich antagonistów za „marzenia o niemieckich migdałach pacyfistycznych", zdecydował się wypowiedzieć trzeźwe uwagi w kwestji rozbrojenia powszechnego. Nie zawahał się postawić przed forum genewskiem kropki nad „i" zarówno pruskiego, jak i bolszewickiego militaryzmu. Przypomniał socjaliście -kanclerzowi Millerowi, załącemu się na słabość armji niemieckiej, że jego ojczyzna posiada w chwili obecnej 100.000 wojska, składającego się przeważnie z oficerów i feldfebłów wykwalifikowanych instruktorów i sowicie uposażonego w najdoskonalszą broń współczesną, dzięki wysokiemu bardzo poziomowi przemysłu rodzimego. Zresztą, choćby wszystkie kraje szczerze i definitywnie wykluczyły możliwość starcia orężnego pomiędzy sobą, choćby chciały przystosować do tego hasła szczytnego całą swoją politykę wewnętrzną i zewnętrzną, to i wtedy o natychmiastowem, bezwzględnem rozbrojeniu powszechnem mowy jeszcze być nie może. Bo, jak z naciskiem podkreślił Briand, istnieje w Europie państwo, nie należące do Ligi Narodów, które gotowe jest, z emfatycznym gestem teatralnym, domagać się absolutnego rozbrojenia innych mocarstw, ale pracuje intensywnie nad wzmocnieniem własnego pogotowia wojennego. Rosja sowiecka — ją to miał na myśli mówca — podpisując w Paryżu pakt Kelloga, bynajmniej nie piętnuje wojny we wszelkich jej postaciach; przeciwnie walkę bratobójczą—krwawą i bezpardonową — uważa za jeden z naczelnych postulatów programu komunistycznego. I prowadzi w tym kierunku energiczną akcję...

Nie pominął Briand milczeniem i kwestji „Anschlussu", oświadczając się kategorycznie przeciwko „pewnym modyfikacjom status quo terytorjalnego, jako zagrażającym pokojowi powszechnemu". „Gdyż", brzmiał końcowy ustęp jego mowy, „zagadnienie pokoju górować winno nad wszelkiemi innemi hasłami i aspiracjami, najbardziej nawet uznania godnemi i, jeśliby, pod pozorami sprawiedliwości, jakiś głos podżegał do nowej wojny, wówczas nakazałbym mu milczenie!..." Zdanie to wypowiedziane było z głębokiem przekonaniem, silnym i stanowczym tonem.

Otóż, socjaliści francuscy uważają, widocznie, że co wolno Blumowi, to nie — Briandowi... Tamten bowiem ma prawo drukować sążniste artykuły w „Populair'ze", pełne gorzkich wyrzutów pod adresem swojego partyjnego towarzysza niemieckiego, który, piastując godność kanclerza Rzeszy, asygnuje miljony na wzmocnienie marynarki wojennej i paraliżuje przeto akcję rozbrojeniową, prowadzoną tak intensywnie przez socalistę Boncour'a na terenie Genewy. Blumowi wolno demaskować publicznie karygodną hipokryzję Moskwy, podpisującej jedną ręką pakt Kelloga o wyjęciu wojny z pod prawa, a drugą — odezwy nawołujące do morderczej rewolucji socjalnej i do eksterminacyjnej wojny klasowe. Skoro jednak Briand temi samemi względami tłumaczy areopagowi Ligi Narodów punkt widzenia rządu francuskiego w sprawie rozbrojenia powszechnego, wówczas oficjalny organ stronnictwa socjalistycznego daje sprawozdaniu z pamiętnej sesji genewskiej następujący tytuł: „Pan Poincaré przemawia w Genewie ustami pana Brianda. Przemówienie pana Brianda potwierdza reguła, że reakcja nie jest w stanie uprawiać demokratycznej polityki zewnętrznej" (sic!). Różnica pomiędzy temi dwiema miarami występuje tak jaskrawo, że opinja publiczna nie zabłąka się na manowce zaciętości partyjnej.

Z. Kl.

Szwecja w ogniu walki wyborczej

W dniach 15, 16 i 17 b. m. odbywają się w Szwecji wybory do parlamentu. Walka rozgorzała na całej linji, gdyż wszystkie stronnictwa burżuazyjne, od konserwatystów do liberałów, połączyły się, aby pognębić socjalistów. W odpowiedzi na to socjalna demokracja utworzyła blok wyborczy z komunistami pod nazwą „Listy Robotniczej". Powstanie dwóch wielkich bloków wyborczych wywołane zostało koniecznością stworzenia stałej większości w parlamencie, której dotychczas, wskutek obowiązującego, proporcjonalnego systemu wyborczego, nie można było osiągnąć. W poprzedniej izbie socjaliści byli najliczniejsi, posiadając 105 mandatów; za nimi szli konserwatyści z 65-oma mandatami, dalej liberali i wolnomyślna partja ludowa mieli 33 mandaty, związek chłopski 23, komuniści 4. Podczas ostatnich dwuch lat rząd opierał się na mniejszości, złożonej z liberałów i partji ludowej, przyczem przy rozmaitych okazjach doznawał poparcia to ze strony konserwatystów, to ze strony socjalistów. Obecne więc wybory odbywają się pod hasłem stworzenia podstaw dla trwałego rządu. Trudno jednak przewidzieć, która strona odniesie zwycięstwo. Prawdopodobnie stosunek liczebny stronnictw ulegnie tylko nieznacznym zmianom. Jeżeli socjalni demokraci dojdą do władzy, będą się starali zrealizować niektóre punkty swego programu, jak załatwienie sprawy bezrobocia, jaknajwyższe opodatkowanie spadków, dalsze przeprowadzenie rozbrojenia itd. Natomiast partja konserwatywna przy uzyskaniu przewagi położy przedewszystkiem nacisk na wzmocnienie armji i floty, podniesienie prze mysłu, reformę wychowania itp. Wkońcu trzeba się jeszcze liczyć z trzecią możliwością, mianowicie, że obecny gabinet mniejszościowy z premjerem Ekmanem na czele pozostanie u steru. Jedno tylko jest pewne: polityka zagraniczna Szwecji w każdym razie pójdzie torem dotychczasowym.

Małżeństwo a służba wojskowa

W myśl ustawy z dnia 23 maja 1924 roku o powszechnym obowiązku służby wojskowej, osoby, obowiązane do służby wojskowej (przed odbyciem służby w wojsku stałem), mogły zawierać związki małżeńskie jedynię po otrzymaniu zezwolenia władzy wojskowej.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 11 stycznia r. b., zmieniające niektóre przepisy powyższej ustawy, zniosło ten przepis i obecnie osoby, podlegające powszechnemu obowiązkowi wojskowemu z wyjątkiem pełniących czynną służbę wojskową, mogą zawierać związki małżeńskie bez zezwolenia władz. Do kategorji tej należą również poborowi zakwalifikowani, jako zdolni do czynnej służby wojskowej do czasu ich wcielenia do szeregów. Jednakowoż w dalszym ciągu pozostał w mocy przepis, że zawarcie małżeństwa przed wstąpieniem do służby wojskowej lub w czasie jej trwania nie daje prawa do odroczenia powszechnego obowiązku wojskowego, ani jej skrócenia, ani też prawa do żadnych świadczeń ze skarbu państwa na rzecz rodziny z tytułu i w czasie trwania służby wojskowej.

Przed koronacją cesarza japońskiego

Z Tokio donoszą, że w chwili obecnej czynione są tam gorączkowe przygotowania do uroczystości, które mają się odbyć 10 listopada b. r. w związku z koronacją cesarza Hirohito.

W związku z tem rząd postanowił wydać 4 nowe serje znaczków pocztowych.

600-lecie bitwy pod Płowcami

W roku 1931 przypada 600 rocznica zwycięstwa Łokietka pod Płowcami. Rocznica ta ma się stać wielką manifestacją całego społeczeństwa, świętem narodowem.

Płowce znajdują się na Kujawach między Brześciem Kujawskim a Radziejowem, to też urządzenie tego święta wzięło na siebie społeczeństwo kujawskie. Zawiązany już w roku zeszłym komitet urządził w ostatnich dniach zebranie w Włocławku. Prócz dotychczasowych członków weszli do tego komitetu przedstawiciele pięciu powiatów kujawskich: włocławskiego, nieszawskiego, inowrocławskiego, strzelnińskiego i lipnowskiego. Z tego obszernego komitetu wyłoni się komitet wykonawczy i cztery sekcje: propagandowa, finansowa, gospodarcza i artystyczna, do której wejdą wybitni fachowcy, w celu opracowania planów pomnika, który ma być wzniesiony na miejscu zwycięstwa.

Najbliższem zadaniem komitetu będzie stała propaganda prasowa i zbieranie finansów. Szczegółowy program uroczystości będzie ułożony w przyszłych latach. Postanowiono wreszcie do komitetu zaprosić p. Prezydenta i cały rząd i wyrażono nadzieję, że uroczystość wypadnie imponująco.

KRONIKA

Wtorek, 18 września Józefa W.
Środa, 19 września, Januarjusza B.

TEATRY.

Teatr Miejski — Dzieje grzechu.
Teatr Kameralny — Papierowy kochanek.
Teatr Popularny — Generał Bem.

CO GRAJĄ DZIŚ W KINACH:

Apollo — Troski Szatana.
Casino — Gałganek.
Capitol — Ludzie podziemi.
Czary — Walka w prochowni.
Corso — Pułk śmierci.
Dom Ludowy — Miłość.
Era — Krwawa blizna.
Luna — Piętno hańby
Mimoza — Gehenna miłości.
Mewa — Tajemnica przystanku tramwajowego.
Oświatowy — Bohaterskie serce.
Odeon — Miłostki studenta.
Rekord — Verdun.
Splendid — O czem się nie mówi rodzicom.
Spółdzielnia — Przedpiekle.
Sfinks — Szatańska syrena.
Syrena — Żółte niebezpieczeństwo.
Wodewil — Miłostki studenta.

Remont kinoteatru „Resursa"

Wskutek remontu kinoteatru „Resursa", premjera wielkiego filmu p. t. „Grzesznica" odbędzie się w czwartek, dnia 20-go września r. b.

Kalendarzyk zebrań rzemieślniczych

Zarząd Cechu Rzeźniczo-Wędliniarskiego w Łodzi niniejszem zawiadamia, że stosownie do pisma Magistratu m. Łodzi, Urzędu Przemysłowego I-ej instancji z dnia 28 sierpnia 1928 r. za Nr. 939, w dniu 19 września r.b. o godz. 17 w pierwszym i o godz. 19 w drugim terminie odbędzie się w lokalu Cechu przy ul. Kopernika Nr. 46 Walne Zebranie Członków Cechu z następującym porządkiem dziennym:

1) zagajenie Zebrania przez przedstawiciela Władzy Nadzorczej,

2) przyjęcie majątku b. Cechu,

3) wybór członków Zarządu, Komisji Rewizyjnej Komitetu Szkolnego oraz Sądu Polubownego,

4) Wolne wnioski.

Zarząd Cechu Rzeźniczo-Wędliniarskiego w Łodzi.

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy, dnia 18 września, dyżurują następujące apteki:
G. Antoniewicz (Pabjanicka 50), K. Chądzyński (Piotrkowska 164), W. Sokolewicz (Przejazd 19), R. Rembieliński (Andrzeja 28) J. Zundelewicz (Piotrkowska 25), Kasperkiewicz (Zgierska 54), S. Trawkowska (Brzezińska 56).

Baczność, rzemieślnicy!

Podaje się do wiadomości, że rejestracja rzemieślników przedłużona jest do dnia 1-go października r. b.

Tow. Rzem. „Resursa" jak również cechy informują i rejestrują członków i niezrzeszonych.

Komunikat

Podaje się do wiadomości ogółu rzemieślnictwa, że w myśl nowej Ustawy przemysłowej, okres próby ucznia nie może trwać dłużej, niż 4 tygodnie i po upływie tego terminu uczeń winien być zapisany w cechu.

Niepodporządkowanie się powyższemu pociąga w konsekwencji grzywnę w wysokości tysiąca złotych lub 14 dni aresztu.

Urlopy w policji

W dniu wczorajszym udał się na 4-o tygodniowy urlop kierownik IV-go komisarjatu, aspirant Lipski. W zastępstwie zastępuje go kierownik XIV-go komisarjatu, aspirant Kurzawiński.

Chrońmy zabytki historyczne!

Odezwa Komitetu Odbudowy Fary Nowogródzkiej

Na dalekich rubieżach Rzeczypospolitej świadkiem i symbolem wiary chrześcijańskiej i kultury, którą niosła ze sobą Rzeczpospolita Jagiellonów jest sędziwa Fara, położona na szczycie góry Nowogródzkiej, ongiś połączona z obronnym zamkiem Mendoga. Jest to pomnik ogromnej, historycznej wartości: tutaj bowiem w roku 1422 odbył się ślub króla Jagiełły z księżniczką Holszańską, przyszłą matką dynastji Jagiellońskiej. Tutaj świadectwem wiernej służby Ojczyźnie świeci pomnik kasztelana Rudominy, wzniesiony ku czci 9 nowogrodzian poległych w po trzebie Chocimskiej. Tu został ochrzczony największy syn ziemi i proroczy Wieszcz zmartwychwstania Polski Adam Mickiewicz.

Lecz ząb czasu i zniszczenia wojenne mocno ten piękny pomnik nadwyrężyły: tynki i gzymsy kościoła w wielu miejscach poodpadały, kaplice nieotynkowane, samo wnętrze ściątyni bardzo ubogie o prowizorycznych ołtarzach, brak organów — cały kościół obszar pany i powoli chili się do ruiny. Parafja nieliczna, posiadająca drugi kościół, w większości złożona z urzędników o głodowych poborach, nie jest w stanie okazać wydatnej pomocy w dziele odnowienia Fary. Uratować świątynię od ruiny i ją uporządkować może tylko troska i ofiarność społeczeństwa. Ks. Dziekan J. Węckiewicz przystąpił do remontu Fary, ufny, że lepsi członkowie społeczeństwa podadzą mu rękę pomocy w tem zbożnem dziele. Ze względu więc na całą, wielką, historyczną przeszłość Fary, Komitet zwraca się z gorącym apelem przyjścia z pomocą w dziele jej odnowienia.

Ofiary uprasza się przesyłać na konto czekowe P. K. O. Nr. 81.200.

Komitet Odbudowy Fary Nowogródzkiej.

Zamknięcie 18 zakładów fryzjerskich

jako skutek inspekcji

Wydział Zdrowotności Publicznej Magistratu przeprowadził oględziny sanitarne wszystkich zakładów fryzjerskich, znajdujących się na terenie m. Łodzi.

W wyniku tych oględzin stwierdzono uchybienia w 303 zakładach i postawiono wniosek o likwidację 18 zakładów.

Na ogólną liczbę 387 zkładów, które poddano oględzinom, zaledwie 66 zakładów, a więc 17 procent ogólnej liczby, zastano w stanie dobrym.

Zakładom, które nie usunęły uchybień w terminach, wyznaczonych przez Oddział Sanitarny, spisano protokuły, które wraz z wnioskami o ukaranie przesłano do Starostwa Grodzkiego.

Przy dokonywaniu oględzin stwierdzono, iż około 40 procent ogólnej liczby zatrudnionych w zakładach pracowników nie zna obowiązujących przepisów.

W związku z powyższemi wynikami oględzin, Oddział Sanitarny Wydziału Zdrowotności Publicznej wydał zarządzenia w sprawie stałej i systematycznej kontroli stanu sanitarnego oraz przestrzegania obowiązujących przepisów w zakładach fryzjerskich.

Kobiety nie bij nawet kwiatem...

Mąż-opryszek ciężko poranił żonę

za to, że nie chciała z nim mieszkać

Przy ul. Piaskowskiego 19 zamieszkiwał niejaki Antoni Biernacki wraz ze swoją żoną Franciszką.

Biernacki cieszył się w całej okolicy złą opinją jako awanturnik, który nie pomijał żadnej okazji, aby wszcząć bójkę.

Przed niedawnym czasem został on skazany za jakieś przestępstwo na karę kilkomiesięcznego więzienia. Po odbyciu kary zwolniono go dopiero przed tygodniem.

Gdy Biernacki wrócił do domu, żona jego Franciszka, oświadczyła mu, że nie chce mieszkać dłużej z człowiekiem, który odbywał karę więzienia.

Rozwścieczony awanturnik rzucił się na żonę z dobytym nożem, zadając jej szereg ran w głowę.

Do zemdlonej wskutek upływu krwi ofiary awanturniczego małżonka wezwano pogotowie Kasy Chorych, którego lekarz, po opatrzeniu ran, wskutek braku miejsca w szpitalach, pozostawił Biernacką w stanie silnie osłabionym na miejscu.

Za zbiegłym opryszkiem policja wszczęła energiczne poszukiwania.

Uczta weselna z przygodami

Nieproszony gość został mocno poturbowany

W dniu onegdajszym przy ul. Warszawskiej Nr. 8 odbywało się wesele niejakiego Kaczmarka.

Goście bawili się hucznie i wesoło, nie szczędząc sobie trunków i zakąsek, któremi gościnny gospodarz obficie pozastawiał stoły.

W pewnej chwili zjawił się w mieszkaniu nowożeńców nieproszony zupełnie gość w osobie Józefa Włodarczyka (Nowo-Zarzewska 45), który swem zachowaniem w stosunku do zebranych gości spowodował awanturę.

Goście weselni rzucili się tłumnie na Włodarczyka i pobili go dotkliwie.

Wezwane pogotowie miejskie odwiozło Włodarczyka w stanie nie budzącym poważniejszych obaw do domu, do mieszkania zaś, w którem w trakcie bójki wybite zostały wszystkie szyby, wkroczyła policja celem spisania protokułu i pociągnięcia winnych do odpowiedzialności, poczem goście, którzy utracili już ochotę do zabawy, opuścili weselisko, rozchodząc się do domów.

Matko!...

Kto choć raz przypatrywał się przez dłuższą chwilę licznej rodzinie, ten zapewne zadziwi się, ile razy i jak często dzieci wymawiają słowo „matka".

Ojca — który po części przez swój zawód bywa poza domem — dzieci nie tak często wspominają. Do ojca zgłaszają się dzieci starsze, gdy zachodzi ważna sprawa, której pozwolenie lub załatwienie matka uzależniła od woli ojca.

Zazwyczaj matka nasamprzód wszystko musi wysłuchać, gdyż matka wszakże jest niby starszą towarzyszką dzieci.

Ojca, jako osoby poważnej, dzieci się obawiają, ponieważ ostrzej tez patrzy na sprawowanie się dzieci, aniżeli pobłażliwa matka.

Ponieważ matka prawie przez cały dzień jest z dziećmi, odnoszą się one do matki ze wszystkiemi myślami i pytaniami. Przez cały dzień słychać „matko, mateczko, matuś lub mamo". I tysiące spraw odbijają się o jej uszy. Wszystkich musi wysłuchać, o wszystkiem wiedzieć, na wszystko odpowiadać i radzić.

Tu musi swary załagodzić, innym razem łajać — bo temu nie można zapobiec, tam guziczek przyszyć, jednemu z malców spodeńki odpiąć, córce pomagać przy zadaniach, ale stale słychać — „Mamo, mateczko" — przez cały dzień, ba nawet czasem w nocy przez sen któreś z dzieci woła matki, kiedy sen je ciężki trapi. Kto zdoła lepiej od matki uspokoić dzieci!

Przy każdem cierpieniu, przy każdym bólu dziecko chroni się do matki. Jej to ręce miękkie, głaszczące, łagodzą bóle zębów i głowy.

Nieraz pewnie za wiele żądają dzieci od swej matki utrapionej już dostatecznie obowiązkami. Istotnie, nie łatwo być matką wielce pożądaną! A jednak, jak cudownie pięknie być matką prawdziwą, która daje dużo miłości, ale jej też dużo sama doznaje.

Rejestracja rocznika 1910

Dziś dnia 18 września winni się stawić do rejestracji w lokalu przy ulicy Piotrkowskiej 212, mężczyźni rocznika 1910, zamieszkali w obrębie IV-go komisarjatu policji o nazwiskach na litery:

A, B, C, D, E, F, G

oraz zamieszkali w obrębie XI-go komisarjatu policji o nazwiskach na litery:

K, L, Ł, M, N, O, P.

Jutro dnia 19 września, t. j. w środę, winni się stawić do rejestracji w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 212, mężczyźni rocznika 1910 zamieszkali w obrębie IV-go komisarjatu policji o nazwiskach na litery:

H, Ch, I, J, K, L, Ł

oraz zamieszkali w obrębie XI-go komisarjatu policji o nazwiskach na litery:

R, S, Sz. T. U, W, Ż. Z.

Co usłyszymy dziś przez radjo

Program warszawski fala 1111.

WTOREK, 18-go września.

13.00—13.10 Sygnał czasu, hejnał w Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny.
13.10—15.00 Przerwa.
15.00—15.20 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, nadprogram.
15.20—17.00 Przerwa.
17.00—17.25 „La politique etrangere de la Pologne ad mois d'aut" (z cyklu odczytów org. przez Min. Spraw Zagran.).
17.25—17.50 Transmisja odczytu z Poznania.
17.50—18.00 Przerwa.
18.00—19.00 Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego i Apolinary Szeluta fort.
19.00—19.20 Rozmaitości oraz komunikat Tow. Zach. do hodowli koni w Polsce.
19.20—19.30 Przerwa.
19.30—19.55 Odczyt p. t. Jak zapobiegać gruźlicy u dzieci. Dział Higjena i Medycyna.
19.55—20.05 Komunikat rolniczy oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej.
20.05—20.30 Odczyt org. z racji Tygodnia dziecka p. t. Znaczenie wychowania fizycznego.
20.30 Koncert wieczorny.
W przerwie biuletyn Messager Polonais w jęz. francuskim.
22.00—22.05 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny.
22.05—22.20 Komunikaty PAT.
22.20—22.30 Komunikaty: policyjny, sportowy, nadprogram.
22.30—23.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Groźba strajku tramwajowego

Jak się dowiadujemy na ostatniem posiedzeniu pracowników tramwajowych m. Łodzi uchwalone zostało wznowienie akcji podwyżkowej, która przed niedawnym czasem została odroczona.

W związku z tem wystosowano pod adresem dyrekcji K. E. Ł. pismo, w którem pracownicy tramwajowi domagają się 25 proc. podwyżki oraz wypłacenia 10 dniowego zarobku jako III-ej raty nalneżnej pracownikom XIII-ej pensji. Jako termin prekluzyjny do udzielenia odpowiedzi wyznaczony został dzień 25 b. m.

Zacięty upór przemysłowców

Tabele kar pozostaną

W dniu onegdajszym odbyła się w lokalu Związku Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskiem narada przemysłowców, poświęcona problemowi jakie stanowisko należy zająć w sprawie tabeli kar.

Po dłuższej dyskusji zostało uchwalone jednogłośnie bezwzględne wywieszenie tabeli kar we wszystkich fabrykach, bezwzględu na to, czy były one już wywieszane i zdjęte, czy też wprowadzone dopiero po raz pierwszy.

Pierwsze posiedzenie Rady Miejskiej

Pierwsze posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się w czwartek dnia 20 września o godzinie 7-ej i pół wiecz.

Protest tow. „Lokator"

W związku z odbytym we Lwowie zjazdem lokatorskim, towarzystwo „Lokator" zwołuje wielki wiec lokatorski.

Na wiecu tym omawiana będzie sprawa zamierzonej podwyżki komornego i w myśl przyjętej na zjeździe uchwały, uchwalony zostanie protest przeciwko tej podwyżce.

Na gruzach Rozprzy

Z inicjatywy łodzian, którzy poprzednio mieszkali w Rozprzy powstaje komitet ratunkowy do którego wejdą przedstawiciele rządu i samorządu miejskiego, oraz szerokie warstwy społeczeństwa łódzkiego.

Nędza wśród pogorzelców jest ogromna, gdyż wielu z nich prócz dachu nad głową i dobytku straciło warsztaty pracy i obecnie całe rodziny znajdują się w skrajnej nędzy bez możności zarobkowania.

Lokalne władze przystępują do akcji budowlanej i na ten cel ma być dostarczone drzewo z zapasów rządowych.

Zbrodniczy napad w biały dzień

Onegdaj o godzinie 1-ej w południe w lesie Brudzewskim pod wsią Bębniałki pow. Kaliskiego na przechodzącą 17-letnią Stanisławę Ortel, mieszkankę tejże wsi napadł jakiś nieznany opryszek, usiłując dokonać na niej gwałtu.

Spotkawszy się z rozpaczliwym oporem napadniętej, napastnik zadał jej tępem narzędziem kilka ciosów w głowę, poczem, gdy Ortlówna straciła przytomność, dopuścił się na niej czynu, wykraczającego przeciwko moralności, a następnie zrabował Ortlównie posiadaną przez nią gotówkę w kwocie 35 złotych i zbiegł w niewiadomym kierunku. Za zwyrodniałym osobnikiem wszczęła policja energiczne poszukiwanie.

Choroby zakaźne u dzieci

Odczyt doktora Iwaszkiewicza

Dziś, we wtorek o godzinie 8-ej wieczorem dr. Iwaszkiewicz wygłosi w sali tow. „Kropla Mleka" przy ulicy Zawadzkiej 37 odczyt n. t. „Choroby zakaźne u dzieci"

Jest to drugi odczyt z cyklu zorganizowane go przez Wydział Zdrowotności Publicznej w czasie trwania „Tygodnia Dziecka".

Zawiedziona miłość

pchnęła młodą dziewczynę w objęcia śmierci

19-letnia Wiktorja Błaszczyk była służącą u państwa Welner (Konstantynowska 30).

W dniu wczorajszym, p. Welner wstał jak zwykle o 7-ej rano, aby udać się do pracy.

Przechodząc korytarzem obok kuchni, poczuł silny zapach wydobywającego się stamtąd gazu.

Zaniepokojony wszedł do kuchni i omal nie stracił przytomności z powodu gazu, wydobywającego się z odkręconej lampy oraz maszynki.

Podbiegł czemprędzej do okna i otworzył je, aby spowodować w ten sposób dostęp świeżego powietrza.

Wtedy zauważył ku swemu przerażeniu, że 19-letnia służąca, Błaszczykówna, leży na łóżku szczerniała, nie dając żadnych oznak życia.

Wezwano niezwłocznie pogotowie miejskie, którego lekarz stwierdził skon wskutek zatrucia gazem świetlnym.

Jak wykazało dochodzenie policyjne, Błaszczykówna w celu popełnienia zamachu samobójczego, udając się na spoczynek pozostawiła odkręconą lampę, oraz otworzyła dwa kurki od maszynki gazowej.

Powodem rozpaczliwego kroku denatki była zawiedziona miłość.

Komunistyczny poeta Wandurski uciekł do Gdańska

w obawie przed rozprawą sądową

W dniu wczorajszym na wokandzie Sądu Okręgowego w Łodzi znalazła się sprawa Witolda Wandurskiego, znanego dziennikarza i działacza komunistycznego, oraz Chemji Ledermana, Heleny Adeli Mąkoli, Abrama Kalińskiego i Zygmunta Kowalskiego, którzy jak to już w swoim czasie donosiliśmy, będąc przyłapanemi na zebraniu konspiracyjnem w lokalu księgarni „Książka" przy ulicy Zielonej 9, postawieni zostali w stan oskarżenia za działalność wywrotową i przynależność do K.P.P.

Sprawa ta obudziła w Łodzi ogromne zainteresowanie ze względu na wielce popularną w mieście osobę Wandurskiego, to też sala Sądu Okręgowego zapełniona była do ostatniego miejsca.

Rozprawa rozpoczęła się ze znacznem opóźnieniem wskutek oczekiwania na odpowiadającego z wolnej stopy Wandurskiego, względem którego zastosowana była kaucja.

Ponieważ liczono się z możliwością, że Wandurski przybędzie na rozprawę z Warszawy, przeto wstrzymano się aż do nadejścia pociągu warszawskiego, gdy jednak o godzinie 11-ej Wandurski się jeszcze nie zjawił, sąd przystąpił do rozpatrzenia sprawy.

Fotel oskarżyciela zajął prokurator Żabiński. Obronę wnosili adwokaci: Berenson z Warszawy oraz Biłyk i Askanas.

Wobec niestawienia się Wandurskiego na rozprawę, prokurator postawił wniosek, aby sprawę odroczyć i wobec oskarżonego Wandurskiego zastosować bezwzględny areszt.

Po krótkiej naradzie sąd przychylił się do wniosku prokuratora i w związku z tem wydany został nakaz aresztowania Wandurskiego.

* * *

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, Witold Wandurski, który nie stawił się w dniu wczorajszym na wyznaczoną przeciwko niemu rozprawę w łódzkim Sądzie Okręgowym, zbiegł do Gdańska, gdzie korzysta z prawa azylu.

Świt dzień i noc

w kronice policji i pogotowia

Pijany pod tramwajem. Powiesił się po pijanemu. Dwa nagłe skony. Napad nożowniczy. Matkobójca. Pod tramwajem.

Przy zbiegu ul. Piotrkowskiej i Ewangelickiej nieznany mężczyzna lat około 30-tu, będący w stanie nietrzeźwym, przejechany został przez tramwaj, ulegając rozbiciu głowy. Wezwane Pogotowie Miejskie po nałożeniu opatrunku prowizorycznego, odwiozło przejechanego do szpitala przy Zbiorni Miejskiej.

* * *

47-letni Friedrich Grünwald (Kilińskiego 252), w niedzielę wieczorem podejmował swych przyjaciół huczną libacją. W pewnej chwili Grünwald będąc już mocno podchmielony, udał się do ustępu, mieszczącego się na wspólnym korytarzu. Gdy dość długa nieobecność Grünwalda wydała się przyjaciołom jego podejrzana, jeden z nich udał się w ślad za nim i znalazł Grünwalda powieszone go w ustępie na pasku. Denata odcięto i powiadomiono niezwłocznie Pogotowie Miejskie, którego lekarz po udzieleniu pomocy, pozostawił Grünwalda w stanie nie budzącym poważniejszych obaw na miejscu.

* * *

52-letni Robert Ratke (Wspólna 26), zmarł wskutek ataku sercowego. Zwłoki zabezpieczone zostały na miejscu do czasu przybycia władz sądowo-lekarskich.

* * *

W dniu wczorajszym na ul. Lutomierskiej około Nr. 40 przechodnie natknęli się na kobietę nieznanego nazwiska lat około 50, leżącą na ziemi bez przytomności. Przybyły na miejsce lekarz Pogotowia Miejskiego skon statował skon.

* * *

Jan Jakubiec, zamieszkały we wsi Stare Gatki pod Rudą - Pabjanicką, w dniu wczorajszym napadnięty został w Rudzie - Pabjanickiej przy zbiegu ulic Staro-Rudzkie i Staszica przez nieznanego osobnika, który zadał mu kilka ciosów nożem, powodując pokrucie brzucha. Wezwane z Łodzi Pogotowie Kasy Chorych odwiozło ofiarę napaści w stanie beznadziejnym do szpitala małż. Po policja wszczęła energiczne poszukiwania.

* * *

7-letni Abram Rozen (Drewnowska 32), bawiąc się w dniu wczorajszym na parapecie okiennym I-go piętra, wychylił się tak nieostrożnie, że spadł na podwórze, ulegając złamaniu prawej nogi. Wezwane Pogotowie Miejskie, po udzieleniu pierwszej pomocy, odwiozło nieszczęśliwe dziecko do szpitala Anny Marji. Rodzicom został spisany protokuł za brak dozoru.

* * *

Na polach wsi Mzurki, pow. Piotrkowskie go znaleziono zwłoki 58-letniej Franciszki Grzejdziakowej, mieszkanki wsi Mongolice, w powiecie Piotrkowskim. Jak wykazało pierwiastkowe dochodzenie policyjne, Grzejdziakowa poniosła śmierć wskutek rozbicia czaszki tępemi narzędziami. W wyniku wszczętego niezwłocznie poszukiwania za sprawcą zbrodni, aresztowany został 19-letni syn zamordowanej Józef, na ubraniu którego znaleziono ślady krwi, pochodzenia których nie był onw stanie wytłumaczyć.

* * *

50-letnia Jadwiga Witczak (Emilji 15), została na ulicy Piotrkowskiej 254 przejechana przez samochód ulegając ogólnym potłuczeniom ciała.

72-letnia Natalja Mac (Nowo-Marysińska 15) niedaleko domu przejechana została przez samochód ponosząc ogólne ciężkie obrażenia ciała.

27-letnia Szewja Berlińska (Węglowa 10), przy zbiegu ul. Zielonej i Al. Kościuszki, dostała się pod przejeżdżający samochód, ulegając ciężkim potłuczeniom ciała.

38-letni Edward Muszyński (Cegielniana 111) przy zbiegu ulic Konstantynowskiej i Za chodniej wpadł pod przejeżdżający samochód w wyniku czego odniósł ogólne ciężkie obrażenia ciała.

5-letni Wacław Pietrzak (Drewnowska Nr. 48) został w dniu wczorajszym na tejże ulicy około Nr. 43 przejechany przez samochód.

Szoferzy- sprawcy wszystkich wyżej wymienionych wypadków przejechania — zbiegli.

* * *

8-letni Salomon Szasa (Aleksandrowska Nr. 80) w dniu wczorajszym wpadł na tejże ulicy około Nr. 68 pod przejeżdżający tramwaj Aleksandrowski tak nieszczęśliwie, że uległ złamaniu lewej nogi oraz prawej kości biodrowej, jak również ogólnym bardzo ciężkim potłuczeniom ciała.

Teatr i Sztuka

TEATR MIEJSKI.

Dziś, wtorek, i w dalszym ciągu w czwartek oraz do niedzieli wieczorem włącznie „Dzieje Grzechu", Stefana Żeromskiego.

Jutro środa raz jeszcze na przedstawieniu wieczorowem „Księżniczka Turandot". Ceny popularne.

W sobotę o godz. 4 po południu po raz pierwszy na przedstawieniu popołudniowem „Golem".

Ceny zniżone.

Bilety już do nabycia w cukierni Gostomskiego.

Przedstawienie dla dzieci.

W niedzielę o godz. 12 w południe inauguracja przedstawień dziecięcych.

Dana będzie po raz pierwszy bajka w 3-ch aktach p. Szelburg - Zarembiny „Zaklęta żaba i Jaś chwat", z Zofją Tatarkiewiczówną i A. Michalakiem w rolach tytułowych.

Reżyseruje Konstanty Tatarkiewicz.

Kasa rozpoczęła już sprzedaż biletów po cenach zniżonych.

TEATR KAMERALNY

Dziś oraz do czwartku wieczorem włącznie „Papierowy kochanek", Jerzego Szaniawskiego.

Występy Stefana Jaracza.

W piątek rozpoczyna na scenie Teatru Kameralnego występy znakomity artysta scen warszawskich Stefan Jaracz w swojej popisowej kreacji kasjera Brotonneau w sztuce Flers'a i Caillavet'a „Romans Pana Kasjera. Bilety w Kasie Zamawiań.

TEATR POPULARNY. Ogrodowa Nr. 18.

Dziś, środa i czwartek ostatnie trzy przed stawienia interesującej sztuki historycznej „Generał Bem", która zdobyła pełne uznanie tak prasy jak i publiczności.

W środę o godz. 4 po południu specjalne przedstawienie „Generała Bema" dla szkół, poprzedzone prelekcją prof. Grafczyńskiego. Spodziewać się należy, że dyrekcje szkół gorąco polecą młodzieży to widowisko, ze względu na zbliżający się okres uroczystości Bemowskich.

W piątek wchodzi na afisz znakomita komedja Nikorowicza „W gołębniku" pełna słonecznego, niefrasobliwego humoru, pod reżyserją p. Dębicza. Role główne grają pp. Biskupska, Rakowska, Openówna, Piątkowska, Wernisówna, Dębicz, Gałęcki, Górecki, Grewicz, Madaliński i inni. „W gołębniku" grane będzie do poniedziałku włącznie zaś w sobotę i niedzielę po dwa razy, t. j. o 4.30 po południu i 8.30 wieczorem.

Bilety w cenie od 40 gr. do 2 zł. nabywać można w kasie teatru od godz. 10 rano do 9 wieczorem i w kwiaciarni B-ci Dymkowskich Plac Kościelny 4 od 12 w poł. do 7 wiecz.

TEATR W SALI KLUBU PRAC. ZAKŁ. PRZEM. K. SCHEIBLERA I L. GROHMANA Przędzalniana 68.

Dziś premjera kapitalnej farsy Hennequina „20 dni kozy" pełnej nieprawdopodobnych sytuacyj, o arcykomicznej akcji, wywołującej bezustanne salwy śmiechu i tryskającej szampańskim humorem. „20 dni kozy" grane wszędzie z olbrzymiem powodzeniem ściągnie zapewne na te trzy przedstawienia, to jest we wtorek, środę i czwartek, tłumy publiczności żądnej wypoczynku i wesołego spędzenia czasu. Role główne grają pp. Biskupska, Hakowska, Openówna, Wernisówna, Dębicz, Gałęcki, Górecki, Grewicz, Madaliński i inni. Reżyser Dębicz. Początek przedstawień punktualnie o godz. 8 wieczorem.

Bilety w cenie od 40 gr. do 2 zł nabywać można w kasie na miejscu od godz. 11 rano do 3 i od 5 do 9 wiecz.

Z Miejskiej Galerji Sztuki

W najbliższy czwartek dyr. M. Dienstl-Dąbrowa o godzinie 8-ej wieczorem wygłosi odczyt o Twórczości Wojciecha Kossaka.

Dyrekcja Miejskiej Galerji Sztuki zawiadamia, iż wszystkie organizacje i zrzeszenia korzystać mogą z biletów zniżkowych po 50 groszy od osoby przy udziale co najmniej 20 osób.

Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat, telefon Nr. 115.

Po zwinięciu obecnej wystawy przeniesiona będzie do Łodzi w całości z Warszawskiej Zachęty reprezentacyjna wystawa współczesnej belgijskiej sztuki i zbiorowa wystawa łódzkiego artysty Wacława Dobrowolskiego, który przywiózł z Włoch około 100 nowych prac.

„Hasło sportowe"

Sensacyjna porażka fioletowych w Zgierzu

Sokół—Turyści 5:2

Ubiegłej niedzieli drużyna Turystów, osłabiona jedynie Karasiakiem, Kahanem i Węglowskim rozegrała towarzyskie spotkanie z Sokołem zgierskim, które zakończyło się sensacyjną porażką drużyny fioletowych.

Turyści zlekceważyli sobie prowincjonalnego przeciwnika, w dodatku, iż druga drużyna Turystów przed niedawnym czasem pokonała Sokół w Zgierzu 5:0. Okazało się jednak, że zespół Sokoła znajduje się obecnie w doskonałej formie i odniósł zupełnie zasłużone zwycięstwo.

U Turystów zawiódł całkowicie Lass w bramce, który grając do pauzy przepuścił fatalnie 3 bramki. Po pauzie Lassa zastąpił Michalski, ale nie mógł obronić dwuch przepuszczonych bramek.

Najlepszym graczem w drużynie Sokoła był lewy łącznik Marczak. U Turystów doskonały był Kubik Al. na obronie.

Bramki dla Turystów zdobyli Bałczewski i Kubik Al. z wolnego.

Turyści wystąpili w następującym składzie: Lass (Michalski po pauzie), Kubik Al., Miller (Chojnacki po pauzie), Hinc, Wieliszek, Szulc, Frankus, Bałczewski, Hermans, Kulawiak, Michalski.

Mecz kierował ku ogólnemu zadowoleniu p. Rettig.

Spotkanie tennisowe

Łódź—Warszawa

W dniu dzisiejszym rozegrany zostanie w Warszawie na kortach W. L. T. K. w Agricoli drużonwy mecz tennisowy między Warsz. Lawn- Tennis a Łódzkim Klubem Lawn-Tennisowym. Będzie to prawdziwa rewja najlepszych tennisistów polskich, gdyż w reprezentacji łódzkiej wystąpią bracia Stolarowie, w warszawskiej Czetwertyński i Marszewski. Liczyć się należy z zaciętą walką.

Wyjaśnienie

w sprawie opłat za rejestrację

W związku z notatką o wniesieniu przez Pierwsze Łódzkie Stowarzyszenie Detalistów Województwa Łódzkiego rekursu do Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi, jako władzy nadzorczej Magistratu m. Łodzi w sprawie pobierania opłat za potwierdzenie zgłoszenia przemysłu Oddział Prasowy Magistratu nadsyła nam następujące wyjaśnienie.

Opłata za potwierdzenie zgłoszenia przemysłu w wysokości zł. 3.— pobierana jest na zasadzie uchwały Rady Miejskiej m. Łodzi z dnia 13 marca 1928 roku, zatwierdzonej reskryptem Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi L. S. M. 1633 z dnia 21 lipca 1928 roku.

W każdym bądź razie wniesienie rekursu w sprawie opłaty nie ma wpływu na dopełnienie obowiązku rejerstracji której termin kończy się w dniu 30 września r. b. Po upływie tego terminu stosowane będą wobec niezarejestrowanych kary, przewidziane w art. 126 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o Prawie Przemysłowem, t. j. grzywny do 1000 złotych lub aresztu do 14 dni.

Sprostowania

W związku z notatką, jaka ukazała się w „Haśle" w dniu 16 bm. wyjaśniamy, iż firma Karol Lepiarski mieści się w domu przy **ul. Kilińskiego Nr. 162.**

* * *

W związku z notatką i ogłoszeniem, jakie ukazały się w „Haśle" w dniu 16 bm. wyjaśniamy, że właścicielem firmy „Marysin" jest p. Dziomdziora.

Winiarnia Czkwianianca

Gdy dwóch przyjaciół się spotka, w rozmowie napewno zawadzą o winiarnię Czkwianianca przy ul. Piotrkowskiej 69.

Sympatyczny lokal, doskonała kuchnia, wyborowy bufet, wódki i wina, zdobywają sobie coraz większe uznanie i dużą klientelę. Specjalnemi względami cieszą się potrawy wschodnie, wyśmienite zakąski oraz wina i miody.

Kryzys w gospodarstwie rolnem wobec braku paszy

Memorjał organizacyj rolniczych do Ministerstwa Rolnictwa

Polski Związek Organizacyj i Kółek Rolniczych złożył Ministerstwu Rolnictwa następujący memorjał:

Opierając się na publikacjach Głównego Urzędu Stat., jak również na raportach instruktorów należy stwierdzić, że pasze w roku bieżącym chybiły. Siana zebrano 1/3 mniej, niż w latach normalnych, koniczyny są prawie o połowę słabsze, a seradela na gruntach lżejszych w dużej mierze — przepadła. Również w roku bieżącym będzie słaby sprzęt słomy jarej. Pozatem należy podkreślić, że i okopowe, szczególniej ziemniaki nieurodziły. Wychodząc z powyższego należy przypuszczać, że w obecnym roku gospodarczym, a szczególniej na „przednówku" rolnictwo nasze ucierpi wskutek braku paszy objętościowej, a nawet i ściółki. Kryzys ten odbije się głównie na gospodarstwach hodowlanych do których zaliczyć musimy gospodarstwa poniżej 20 ha, a obejmujące blisko 70 proc. wszystkich użytków rolnych w Polsce. Kryzys powyższy spowoduje w pierwszym rzędzie sprzedaż masową inwentarza żywego, jak krów mlecznych, macior itp. Wskutek powyższego należy spodziewać się obniżenia produkcji masła i wieprzowiny co wpłynie ujemnie na nasz i tak deficytowy budżet handlowy.

Niestety kryzys ten spotęgowany będzie nieurodzajem pasz w Niemczech, Czechosłowacji i Łotwie. Dwa pierwsze kraje już w latach poprzednich sprowadzały z Polski znaczne ilości słomy, siana, okopowych i odpadków przemysłu rolnego, a mianowicie:

W 1926 roku.	tys. tonn	milj. zł.
Słoma, sieczka	4.3	0.2
Siano	8.4	0.9
Wysłodziny susz.	40.3	6.
Pulpa ziem.	2.1	0.25
Ziemniaki	110.6	8.1
Melasa	62.9	4.65
Razem	254.—	29,92

W 1927 roku.	tys. tonn	milj. zł.
Słoma, sieczka	4.3	0.2
Siano	9.1	1.15
Wysłodziny susz.	39.8	8.1
Pulpa ziem.	1.8	0.27
Ziemniaki	130.6	13.—
Melasa	68.4	7.2
Razem	252.8	29,92

Pasze powyższe głównie były wywożone do Niemiec i Czechosłowacji. Obecnie należy przypuścić, że eksport ten zwiększy się i to szczególniej na wiosnę, gdy nasze gospodarstwa handlowe będą nabywały brakujące ilości pasz objętościowych. Pomimo dużego zapotrzebowania na rynku miejscowym paszę będą wychodziły zagranicę, gdyż taniej będzie się kalkulował ich wywóz z nadgranicznych powiatów np. do Niemiec, niż do odległych okolic wewnątrz Państwa.

Podobnie i Łotwa będzie szukała pasz w Polsce i to głównie w Wileńszczyźnie, z którą związana jest bezpośrednią komunikację kolejową.

Wychodząc z powyższego, Polski Związek Organizacyj i Kółek Rolniczych uważa, że celem złagodzenia nadchodzącego kryzysu hodowlanego w pierwszym rzędzie należy powstrzymywać nadmierny wywóz zagranicę: słomy, sieczki, siana, ziemniaków i odpadków przemysłu rolnego. Wywóz ten w poprzednich latach wahał się w granicach od 18 do 20 milj. zł., co stanowi zaledwie cząstkę wywozu produktów hodowlanych. Szczególniej nieostrożny wywóz ziemniaków może ujemnie odbić się na aprowizacji najszerszych warstw pracujących oraz na produkcji nabiału i mięsa, jak również i na całym przemyśle ziemniaczanym.

Z tego względu zdaniem P. Z. O. i K. R. należy w pierwszym rzędzie:

1) wprowadzić cła wywozowe na słomę, sieczkę, siano wszelkie, wysłodziny suszone, pulpę ziemniaczaną, ziemniaki i melasę; wysokości tych ceł nie można narazie przewidzieć, gdyż ceny pasz objętościowych zaczną się wyraźnie kształtować zaledwie w październiku — listopadzie;

2) obniżyć taryfę kolejową na powyższe artykuły, celem ułatwienia przewozu ich z jednych okolic kraju do drugich;

3) łącznie z powyższemi zarządzeniami należy powstrzymać wywóz pasz treściwych jak otrąb i makuchów, oraz

4) bezzwłocznie należy podwyższyć cło na wwożone tłuszcze, gdyż pozostawienie pasz objętościowych w kraju byłoby tylko jednostronnem zarządzeniem i nie wydałoby spodziewanych wyników.

Amnestja obejmuje również przestępstwa skarbowe

tak orzekły Sądy Apelacyjne

Wiadome było ogólnie dotychczas, że przestępstwa skarbowe nie podlegały amnestji, za wyjątkiem przestępstwa z tytułu przekroczenia ustawy o monopolu tytoniowym.

Niebywałą sensację w sferach gospodarczych i kupieckich wywołały wyroki 2-ch sądów apelacyjnych w rozpatrywanych sprawach o podatku przemysłowym.

Sądy te uznały, że oskarżony wykupił świadectwa przemysłowe niewłaściwej kategorji i stwierdziły jego winę, jednak zastosowały wobec oskarżonych ustawę o amnestji, pomimo, że ustawa ta, jak dotychczas przynajmniej wykluczała przestępstwa skarbowe.

Narazie nie jesteśmy jeszcze w posiadaniu odpisów motywów wyroku, jak nas jednak w ogólnych zarysach poinformowano, sąd stanął na stanowisku, iż przestępstwa przewidziane w artykule 98 ustawy o podatku przemysłowym, z którego to artykułu oskarżeni w sądach apelacyjnych odpowiadali, nie są przestępcami skarbowemi, lecz natury administracyjno-porządkowej i jako takie podlegają amnestji.

Wspomniane wyroki posiadają nader doniosłe znaczenie i o ile Sąd Najwyższy, do którego strona zgłosiła kasację, uzna prawidłowość interpretacji prawa przez sądy apelacyjne, wówczas wszystkie podobne sprawy będą załatwiane z zastosowaniem amnestji.

Nowe przedsiębiorstwo państwowe

W Lublinie powstało przedsiębiorstwo państwowe p. n.: „Państwowe Zakłady Przemysłowo-Zbożowe w Lublinie", mające za zadanie akcję tworzenia rezerw zbożowych.

Na czele nowej instytucji stoi rada administracyjna, której prezesem został p. St. Szwalbe, Naczelnik Wydziału Aprowizacyjnego w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, zastępcą zaś jego p. Narbutt, Dyr. Państwowego Banku Rolnego.

Pierwszą działalnością nowej instytucji będą prace, związane z ukończeniem budowy wielkiego elewatora zbożowego o pojemności 24.000 tonn. W tym celu został zawiązany specjalny komitet budowlany pod kierunkiem p. Kalinowskiego, naczelnika wydziału w Ministerstwie Robót Publicznych. Fundusze na ten cel zostały już z odpowiednich źródeł przyznane i prace budowlane będą niebawem rozpoczęte.

Artykuły kolonjalne na rynkach światowych

Na światowych rynkach ryżu tendencja wybitnie zniżkowa. Ryż hiszpański utracił całą zwyżkę, zdobytą w ciągu lata i spadł do Ł 20.10 za tonnę, a birmański obniżył się do Ł 14,5. Ryż włoski notowany jest Ł 17,15, a dobry sjamski Ł 16 za tonnę z dostawą na październik. Mocną natomiast tendencję na amerykański Carolina, który podniósł się do Ł 30 za tonnę; „Patna" utrzymuje się na poziomie Ł 29. Na rynku naszym tendencja na ryż bardzo słaba, wskutek wielkiej konkurencji między ryżem importowanym, a dostarczanym przez łuszczarnie krajowe. Dowóz ryżu, zarówno łuszczonego, jako też i nie łuszczonego do kraju bardzo znaczny. Notują w hurcie w Warszawie franco skład odbiorcy w złotym za 1 kg.: ryż Patna I — 1.23—1.26, II — 0.91—0.97—1.07, Burma II prima — 0.75.

W dziale korzeni wybitnie zwyżkową tendencję na rynkach zagranicznych ma pieprz, którego ceny, po poważnym spadku w lipcu, podniosły się we wrześniu o blisko 20%, pewnie wskutek spekulacji. Ziele angielskie podrożało również o mniej więcej 20%, inne natomiast korzenie utrzymały się na poziomie niezmienionym. Na naszym rynku ceny pieprzu i ziela angielskiego również się podniosły, lecz nie w tym stopniu, co zagranicą. Notują w Warszawie franco skład odbiorcy, na prowincji zaś franco fracht Warszawa w złotych za 1 kg.: pieprz czarny Lampong — 9.40, pieprz turecki — 6.00, wanilja Bourbon niekrystalizowana — 89.00, Tahiti krystalizowana — 89.00, muszkatowa gałka — 33.00, muszkatowy kwiat — 44.00, ziele angielskie — 8.10, goździki — 8.60, imbir japoński — 6.30, badian — 6.80, cynamon Cassia Lignea — 5.30, Cassia Vera — 6.20. Inne materjały kolonjalne notują następująco za 1 kg.: żelatyna francuska prima miedziana „Kupfer" — 12.00, srebrna „Silber" — 12.80, czerwona „Gold"—15.00, sardynki francuskie „Rumengol" za skrzynkę, zawierającą 100 pudełek — 89.00, „Club" za skrzynkę za 100 pudełek — 175.00, smalec amerykański „Swift" w kubełkach za 1 kg. — 3.30, smalec „Eminent" — 3.10.

Importerzy sprzedają ryż na kredyt wekslowy od 45 do 60 dni, korzenie bądź za gotówkę, bądź też na otwarty rachunek do 30dni, smalec na kredyt wekslowy od 60 do 90 dni.

Duplikat

świadectwa przemysłowego kosztuje 1 zł.

W sprawie opłat, związanych z wyjęciem duplikatu świadectwa przemysłowego, tutejsza Izba Skarbowa otrzymała z Ministerstwa Skarbu następujące wyjaśnienie: duplikat świadectwa przemysłowego podlega opłacie w wysokości 1-go zł.

Przepis artykułu 39 ustawy o podatku przemysłowym został uchylony postanowieniem zawartem w artykule 171 ustawy o opłatach stemplowych.

Art. 39 przewidywał otrzymanie duplikatu za zwrotem kosztów formularza. Podanie o wydanie duplikatu świadectwa przemysłowego, podlega opłacie stemplowej w wysokości 3-ch złotych.

Obrót czekowy z zagranicą

Jak nam komunikuje dyrektor głównej poczty p. Płócienniuk, z dniem 1-go listopada rb. wprowadzony zostanie regularny obrót przekazów pieniężnych z Anglją. Pozatem prowadzone są rokowania o ustanowienie pocztowej wymiany przekazów pieniężnych z Austrją, Czechosłowacją, Niemcami i wolnem miastem Gdańskiem.

GIEŁDY

Warszawa, 17 września.

Waluty.

Dolar Stanów Zjedn. 8.88¼ (sprz. 8.90¼, kupno 8.86¼).

Dewizy.

Belgja 123.92, Holandja 357.40, Londyn 43.25, Paryż 34.82, Praga 26.42, Szwajcarja 171.62, Stokholm 238.65, Włochy 46.62.

Popyt na dewizy większy, całe zapotrzebowanie pokryto. Dolar gotówkowy w obrotach prywatnych 8.88½, rubel złoty 4.67. Gram czystego złota 5.9244. W obrotach międzybankowych: Berlin 212.45, Gdańsk 172.91 Nowy Jork 891.90 (100 dolarów, kabel) W obrotach prywatnych: rubel srebrny 2.95 100 kopiejek bilonu srebrnego 1.35.

Papiery procentowe.

5 proc. państwowa poż. premjowa dolarowa 91.50 — 91.25.

Akcje.

Bank Handlowy 117.00; Bank Polski 180.25 — 180.00; Elektr. Dąbrow. 89.00; Siła i Światło 142.00 — 140.00; Częstocice 59.00; Warsz. Tow. fabr. cukru 65.00 — 65.50; Firlej 67.50; Węgiel 100.75 — 100.50; Nobel 31.50; Modrzejów 41.50 — 41.00; Ostrowiec serja B: 122.00 — 118.00 — 119.00; Rudzki 44.00; Starachowice 52.50; Ursus 7.75; Zawiercie 24.25 — 24.75; Borkowski 17.25 — 17.50; Klucze 7.10.

Jak w średniowieczu...

SEKTA BICZOWNIKÓW w PERSJI

POCHÓD BICZOWNIKÓW. WSTRZĄSAJĄCY WIDOK.

Azja jest wciąż dla europejczyków krajem, pełnym tajemnic, dziwów niezrozumiałych, zwyczajów, wprowadzających „cywilizowanego" mieszkańca naszej części świata w podziw. Zdawałoby się, że po tylu podróżach, odbytych przez badaczy i zwykłych śmiertelników, wiedzionych w głąb Azji ciekawością niema tam już nic nowego, nic nieznanego. Gdzież tam!... niema roku, ażeby od wschodu nie doszły nas wieści o jakichś nowych odkryciach, a każde z nich coraz większe budzi zdziwienie.

Czy słyszano kiedy o „biczownikach perskich?", a jednak dziwna ta sekta religijna bardzo jest liczną w krainie, podlegającej berłu szacha. Jak wiadomo, Persowie są przeważnie szyitami, to jest mahometanami, którzy za jedynego spadkobiercę i następcę proroka, uważają Husseina, jednego z krewnych Mahometa, gdy tymczasem w pojęciu Turków następcą i spadkobiercą Mahometa był Kalif Ali, a po nim cały szereg sułtanów, panujących aż doniedawna. Różnica poglądów czyni Persów zaciętymi wrogami Turków.

Święto „muharrem".

Hussein poległ na polu walki i czczony jest jako uosobienie odwagi i męstwa. Ku czci jego szyici (po persku znaczy to „odstępcy") poświęcają pierwszy miesiąc roku, zwany „muharrem" a zaczynający się zwykle około połowy maja.

Obok Husseina nie mniejszą czcią cieszy się w Persji brat jego, Hassan, którego synowie sprzedani zostali do niewoli. Cały „muharrem", a zwłaszcza dziesiąty dzień tego miesiąca, poświęcają szyici rozpatrywaniu pamięci Husseina i Hassana, dwuch męczenników, jak ich zowie religja szyicka. Wierni schodzą się w dniu owym na cmentarzach i modlą się za dusze zmarłych, a głównie proszą Allaha o łaskę dla tych, co zeszli z tego świata, a nie walczyli ani nie polegli w obronie potomków Husseina i Hassana, jedynych prawnych następców Mahometa.

Procesje biczowników.

W przeddzień tego dnia żałobnego, przez wsie i miasta szyickie przeciągają procesje biczowników perskich. Straszny to widok. Pióro wzdryga się przed opisem okrucieństw, jakie dobrowolnie popełniają na sobie samych uczestnicy tych procesyj.

Biczownicy przygotowują się do tej uroczystości postem trzydniowym. Podobno w czasie tego postu spożywają jakąś truciznę odurzającą, która zmniejsza czucie nerwów, a więc też niejako i ból zadany. Nie jest to jednak rzeczą dowiedzioną. W sam dzień procesji domy ulic, przez które orszak ma przechodzić, i plac, na którym się zatrzymuje, przybrane są tkaninami ciemnemi. Gdy wieczór nadejdzie, ulice owe oświetlane są małemi lampkami, gęsto na ścianach domów rozwieszonemi. Jeżeli uroczystość odbywa się w polu, naówczas rozpala się tam wielkie ognisko, przy którem, na tle ciemności nocnych, biczownicy wyglądają, niby duchy potępione.

Uroczystość się zaczyna. Zdala dobiega szmer niewyraźny, który wzmaga się szybko. Wreszcie ukazuje się pochód pokutników. Jęczą, lamentują, zawodząc jakieś dziwne melodje, bez rytmu, a jednak przejmujące. Na czele idą nowicjusze. Ubrani czarno, piersi mają obnażone. Między nimi młodzież wygrywa na jakichś dziwnych instrumentach dzikie pieśni a w takt do uderzeń bębenka, nowicjusze biją się pięściami w piersi. Silne to uderzenia, bo każda pierś tak jest spuchnięta, że zdala widać naprężone muskuły.

Za tym pierwszym oddziałem postępują właściwi biczownicy. Mają oni grzbiety obnażone, a w rękach niosą pęki rzemieni, zakończonych kawałkami blachy mosiężnej.

Na końcu orszaku idą ludzie, z głowami, przez środek pogolonemi, ubrani w białe, długie szaty. W rękach niosą noże, jak brzytwy wyostrzone.

Orszak cały zbliża się do ogniska. Zaczyna się taniec wśród dzikich okrzyków. Po chwili iman (kapłan szyicki), lub inny jaki Pers znakomity, wchodzi na umyślnie urządzone wzniesienie i odczytuje historję o Husseinie i Hassanie, a zarazem wzywa współwierców do wytrwania w wierze ojców i napomina ich do życia pobożnego. Nareszcie daje znak, na który ze wszystkich piersi wyrywa się okrzyk: „Hussein, Hassan!..." Pokutnicy wywołują te dwa imiona bez przerwy, a przytem wylewają łzy rzęsiście lub udają, że płaczą, zawodząc żałośnie. Biczownicy smagają się rzemieniami po grzbietach. Plecy ich w jednej chwili pokrywają się sińcami, a po kilku minutach zmieniają się w bezkształtną masę czerwonego mięsa.

Trzeci wreszcie oddział biczowników, owi biało ubrani, ranią sobie nożami pogolone głowy. Z ran spływa krew strugą po rękach, twarzy i po białych ubraniach. Ma to przypominać cierpienia dzieci Hassana zaprzedanych w niewolę.

„Hussein, Hassan!... Hussein, Hassan!..." — ze wszystkich stron rozlega się straszny okrzyk a towarzyszy mu straszniejsze jeszcze katowanie własnego ciała. Trwa to przez kilka godzin, upadających bowiem ze zmęczenia i z upływu krwi towarzysze podtrzymują jaknajdłużej. Przyjaciele wzajemnie obmywają sobie rany. I publiczność, przyglądająca się temu widowisku, bierze w niem czynny udział, pokrzepiając biczowników napojami wzmacniającemi, w których zazwyczaj znajdują się duże dawki opjum.

Po pewnej przerwie dzika muzyka znów się odzywa i znów zaczyna się biczowanie.

Straszne widowisko.

Biczownicy perscy urządzają to straszne widowisko w dziesiąty dzień muharremu nietylko w samej Persji ale wogóle wszędzie, gdzie tylko żyją szyici. Nawet w otoczeniu chrześcijańskiem nie wstrzymują się od urządzania tych wstrząsających uroczystości; przeciwnie, zapraszają inowierców na te widowiska. W granicach Rosji szyici mieszkają przeważnie na południowych stokach Kaukazu. Zbierają się oni corocznie w miejscowości Allih--Verdi, odległej o 130 kilom. od Tyflisu, w stronę Karsu, i tu odbywają swe straszne praktyki na cześć Husseina i Hassana.

Z największą okazałością podobno urządzaną bywała tego rodzaju uroczystość w Konstantynopolu, w dzielnicy, zamieszkanej przez kupców perskich. Jest to obszerny karawanseraj (rodzaj zajazdu), zabudowany w czworobok domami, a mający w środku dziedziniec ze studnią z niewielkim meczetem. Z minaretu (wieżyczki) iman odmawia codziennie przeciągłym nosowym głosem wezwania do modłów. Miejscowość ta nazywa się Valide-han. Tam to Persowie konstantynopolitańscy odprawiają swoje procesje na muharrem. Dzielnica to bogata; znajdują się tu istne skarby, przeważnie w tkaninach jedwabnych, nagromadzonych przez kupców perskich. Tu też uroczystość odbywa się nieco odmiennie, niż gdzieindziej.

Na dzień pokuty budowle i sklepy Validehanu pokrywają się czarnemi tkaninami. Nadaje to całej dzielnicy tło niezwykle smutne. Wieczorem na arkadach dziedzińca płoną tysiące lampek, jak krew czerwonych, a wokoło domów gromadzi się masa ludzi najrozmaitszych narodowości i wyznań. Podwórze samo zamyka przed obcymi łańcuch policji i wojska. Nad dzielnicą przykra zalega atmosfera, jakaś duszna! odmienna od czystego po wietrza, jakiem się oddycha nad Bosforem. Kto raz był tu wieczorem w dniu pokuty, ten na całe życie zapamięta to straszne widowisko.

W Valide-hanie uroczystość odbywa się według zgóry ułożonego programu, obliczonego często na wywołanie wrażenia. Dokoła dziedzińca obchodzą grupy nowicjuszów, biczowników i pokutników. Nie brak pochodni, chorągwi i dzieci na koniach bogato przystrojonych.

Po ukończeniu widowiska, pokaleczonych, obitych i poranionych pokutników biorą w swą opiekę przyjaciela, namaszczają ich ciała kojącemi balsamami, zawijają je w bandarze. Po kilku dniach rany się goją i tylko blizny po nich pozostałe świadczą o odbytej pokucie na muharrem.

Tołstoj o nauce

Dwadzieścia lat temu w czasie uroczystości jubileuszowych ku czci Tołstoja, jeszcze za życia jego udała się delegacja studentów petersburskich do Jasnej Polany. Jeden z pięciu delegatów, niejaki N. Szulakow we wspomnieniach z tej delegacji notuje następujące słowa Tołstoja, charakteryzujące specyficzny (dla zachodniego europejczyka — nieco dziwaczny) sposób rozumowania rosyjskiego myśliciela:

— Teraz wszyscy zachwycają się nauką, mówią o jej niezbędności, o jej roli w życiu człowieka — to przesąd. Człowiek powinien się doskonalić, trzeba się uczyć rozumieć życie. Czy do tego potrzebna nauka? Widzicie w niej źródło doskonalenia się, a to jest nieprawda. Nauka was przygniata, uczy was, być może wbrew waszej woli, myśleć według szablonów, według książek.. Tracicie możność samodzielnego swobodnego rozmyślania i nie możecie się doskonalić. Człowiekowi potrzebne są wiadomości, lecz wiadomości ze wszystkich dziedzin życia... Najbardziej niewinną nauką — matematyka, lecz w większej ilości i ona jest niepotrzebna. A prawo? W samej istocie jego leży gwałt. Prawo — to produkt państwa, stworzonego i podtrzymywanego przez gwałt... Uniwersytet — to niepotrzebny zbytek...

A co mówił Tołstoj o socjalizmie i anarchizmie:

— Obecnie wszyscy widzą ratunek w ideach socjalizmu. Nie godzę się na to. Socjalizm jest zbyt jednostronny. Zwraca on głównie uwagę na ekonomiczne warunki życia człowieka, na zewnętrzne strony, zbyt mało zaś zwraca uwagi na wewnętrzne doskonalenie się człowieka. Wierzę w urzeczywistnienie się anarchizmu, ale anarchizm musi zwyciężyć nie w drodze rewolucji, nie w drodze gwałtu, lecz pokojowo. Do tego niezbędny jest rozwój poczucia etyki w ludzkości...

Peter Oldfield

11)

Śmierć dyplomaty

Z upoważnienia autora przełożyła Janina Sujkowska

Po namyśle zdecydował, że Durand nie powinien się niczego dowiedzieć o tajnem porozumieniu między ministrami spraw zagranicznych Francji i Niemiec.

— Zobowiązałem się do milczenia wobec von Firbacha i Lavallière'a — rzekł do siebie. — Muszę być obecny przy schwytaniu mordercy — jeżeli to wogóle nastąpi — żeby odrazu zawładnąć portfelem. Nawet może to będzie o tyle łatwiejsze, że Durand goni tylko za brylantem.

Naturalnie, trzeba brać pod uwagę dwuch nieznajomych z domu nawprost Astorji, ale Durand prędko będzie na ich tropie. Kulawy człowiek nie może nie wpaść w oczy, a jeżeli jeszcze ściga mordercę, to, siłą rzeczy, nie uniknie kontaktu z policją. W każdym razie, ani on, ani jego towarzysz nie wiedzą nic o traktacie, a co się stanie z brylantem meklemburskim to ostatecznie głupstwo — powiedział sobie niedbale Lavington. — Durand jest porządnym chłopem i prawdopodobnie nie chełpił się, napomykając że przed świtaniem morderca będzie pod kluczem.

Wyskoczył z samochodu i przebywszy jednym skokiem, trzy stopnie schodków, znalazł się przed frontowemi drzwiami. W chwili, gdy wkładał klucz w zamek, usłyszał za sobą szmer i nim się zdążył odwrócić, poczuł się pochwyconym w pasie przez jednego napastnika, podczas gdy drugi rzucił się na niego ze sznurem, który usiłował zarzucić mu na ramiona.

— O, bardzo proszę! — krzyknął Lavington i szarpnął się z taką gwałtownością, że obejmujący go z tyłu człowiek wyleciał jak z procy i upadł na głowę. Sam napastowany stracił jednak równowagę i zleciał ze schodów. Człowiek ze sznurem runął nań z szybkością błyskawicy i nim Lavington zdążył się odeń uwolnić zarzucił mu pętlicę na jedną rękę i zacisnął ją z całej siły.

Mniejszy łotrzyk który upadł na pulchną ziemię klombu kwiatowego porwał się tymczasem na nogi i chwycił wszy koniec sznura, okręcił go naokoło jednej z kolumn werandy. John był silnym młodym człowiekiem, ale na nic mu się to zdało. Ani się spostrzegł, kiedy jego ręka została tak mocno przyparta do żelaznej kolumny, że poczuł sznur wżerający się głęboko w ciało. Spróbował okręcić się szybko naokoło kolumny i uwolnić w ten sposób rękę, ale ogromny drab, który go pierwszy skrępował, podbił mu nogę. Runął ciężko na ziemię, a na niego obaj napastnicy. Nie mógł im sprostać jedną ręką i nie upłynęło pięciu minut kiedy leżał związany i zakneblowany, na ścieżce, koło swego samochodu.

— Teraz jest całkiem nieszkodliwy — zauważył niski grubas z okrągłą twarzą.

— Nieszkodliwy? — pomyślał Lavington, przeklinając szaleńczą decyzję opuszczenia bezpiecznych progów Café de la Couronne. Zdawało mu się prawie, że słyszy pogardliwą uwagę Duranda, że amatorzy nie powinni brać udziału w pościgu za niebezpiecznymi złoczyńcami.

Dwaj nieznajomi debatowali tymczasem na temat jego osoby i słowa ich nie były bynajmniej pocieszające.

— Zostawmy go tutaj i przeszukajmy dom — mówił gruby. — Co to za maszyna? Buick. Umiesz prowadzić Buicka?

— Raz kiedyś prowadziłem — odparł olbrzym. — Zresztą mało jest samochodów, których nie wypróbowałem. Myślę, że ten będzie dosyć łatwy.

— W takim razie zawieziesz go nim do La Bellotte. Samochód odchodzący do Depôt będzie tam czekał, a ten możesz zostawić gdziekolwiekbądź. A jeszcze lepiej będzie, jak go zepchniesz do jeziora. Zanim odnajdzie go policji. Musisz go dostawić bezpiecznie do Depôt dzisiejszej nocy, a ja powrócę do Genewy. Szef będzie miał robotę do Depôt jutro.

John Lavington spróbował przesunąć się na skraj ścieżki, skąd strome, porosłe trawą zbocze prowadziło ku łączce tennisowej. Gdyby mu się udało stoczyć na dół, w czasie gdy oni będą przeszukiwali willę, możeby go i nie znaleźli. Była to mocno niepewna szansa, ale cokolwiekbądź było lepsze, niż to bierne oczekiwanie.

Ale nawet i ta krucha nadzieja została mu niebawem wydarta.

— Wpakuj go do samochodu—rzekł tłusty człowiek — i stój tu na straży, dopóki nie przeszukam domu. Jest skrępowany jak należy, ale nie można być za ostrożnym. Szef uważa go za cenną gratkę.

Olbrzym podniósł go lekko z ziemi i rzucił na dno jego własnego samochodu. Leżał teraz bezradny, wściekły i zrozpaczony. Pole jego widzenia obejmowało jedynie mały skrawek dywanika i część tylnego siedzenia. Słyszał jak wielki drab przeciągnął przez żwir krzesło ogrodowe i osunął się na nie, z westchnieniem ulgi i zadowolenia.

Od czasu do czasu dolatywały go urywki, nuconej pod nosem piosenki i te oznaki ukontentowania ze strony złoczyńcy spotęgowały jeszcze depresję Lavingtona. Oto w jaki sposób — dumał z goryczą — wywiązałem się z misji, powierzonej mi przez dwuch ministrów! Ładny koniec awantury — a nawet nie koniec, bo miano go przecież zawieźć do Depôt — cokolwiekby to było i gdziekolwiek leżało — i tam mogło mu się zdarzyć — wszystko!...

Nagle rozległo się gwałtowne szurganie, głośne francuskie przekleństwo i odgłos ciężkiego upadku. Ktoś skoczył na przednie siedzenie samochodu i do uszu Johna dobiegł wyraźny szelest nogi, szukającej po omacku rozrusznika. W sekundę później maszyna ruszyła z miejsca ze zgrzytaniem mechanizmu, które go poważnie zaniepokoiło, pomimo gorszych powodów do strapienia. Na podjeździe było mało miejsca do zawrócenia samochodu i, w pewnej chwili, lewe koła znalazły się na trawie, tak że John spodziewał się, że runą w dół pochyłości. Ale nie. Koła znalazły się zpowrotem na żwirze i Buick pomknął z niebezpieczną szybkością w kierunku szosy. W chwili gdy przelatywił nad małym rynsztokiem, koło bramy wjazdowej, huknął strzał i szyba ochronna rozprysła się w kawałki. Tajemniczy kierowca skręcił w uliczkę i pojechał pod górę ku Vésenaz. Byli bezpieczni.

Bezpieczni? John zadał sobie to pytanie jak tylko zdołał zebrać myśli. Bezpieczeństwo było w tym wypadku pojęciem względnem, gdyż jego sytuacja była tak samo nieprzyjemna teraz, jak przed pięcioma minutami. Wtedy był bezradny i leżał w miejscu teraz był bezradny i w ruchu. Poczucie bezradności potęgowało się jeszcze przez to, że szybka podrzucała go to w górę, to na boki, na dnie jego własnego samochodu. Nie wiedział, kto prowadzi maszynę. Nie wiedział, dokąd go wiozą. Nie wiedział również, kto strzelał.

(D. c. n.)



Dziś premjera! „Mistrz maski" „Człowiek o stu twarzach" **LON CHANEY**
oraz **William Haines i Eleonor Boardman**
w epokowym 12-aktowym dramacie osnutym na tle ostatniej wojny domowej na Dalekim Wschodzie

„ŻÓŁTE NIEBEZPIECZEŃSTWO" (W państwie zielonego smoka)

Film ten ilustruje życie, pełne czaru egzotycznego, zakłócone **krwawemi walkami bratobójczemi.** Wojna domowa w Chinach! Krwawe walki europejczyków z powstańcami chińskimi! Romans brutalnego sierżanta! :: **Nadprogram: Wesoła amerykańska komedja w 2-ch aktach.**
Orkiestra symfoniczna pod kier. p. A. Fajnera. Początek seansów w dni powsz. o godz. 4.30 pp., w soboty i święta o godz. 1 pp.—w soboty i święta od godz. 1—1.30 oraz w poniedziałki od godz. 4.30 pp. dla dorosłych 60 gr., dla dzieci 30 gr. :: Następny program: „PUŁK ŚMIERCI"???

KINO 763
MIMOZA
Kilińskiego 178.
Kasa czynna od godz. 4-ej pp.
Początek punktualnie o godz. 6.30

Dziś! **Od wtorku, dnia 18-go do poniedziałku, 24-go września 1928 r. włącznie** Dziś!
Wielka premjera filmu rosyjskiego p. t. „GEHENNA MIŁOŚCI"
Kalejdoskopowe dzieje słynnego brylantu „ORŁÓW" w 12 aktach.
W rolach głównych: IWAN PETROWICZ, VIVIAN GIBSON, BRUNO KASTNER, GEORGE ALEKSANDER.
Do powyższego obrazu został zaangażowany chór rosyjski! Chcąc uniknąć natłoku uprasza się Sz Publiczność o przybywanie na I-e seansy

Następny program: **Napiętnowana**

Otwarcie szkoły Gospodarczo-Społecznej Stowarzyszenia „SŁUŻBA OBYWATELSKA"
z pełnemi prawami szkół państwowych nastąpi I. X. b. r.

Zapisy przyjmuje kancelarja od 17-go września b. r. w lokalu szkoły przy ulicy Sienkiewicza 61, III p. w godz. od 9-ej — 14-ej.

Do szkoły gospodarczo-społecznej przyjmuje się uczenice z wykształceniem najmniej 6 klas; do rocznej szkoły gospodarczej — po skończeniu szkoły powszechnej lub 4 klas szkoły średniej wzgl. wyższych klas.

Liczba miejsc w szkole wobec nowoczesnych metod nauczania ściśle ograniczona. 1526

FABRYKA LUSTER PODLEWNIA SZKŁA
J. KUKLIŃSKI
ŁÓDŹ, ul. Zachodnia 22

poleca po cenach najniższych lustra, tremo, tualety: jasne, ciemne w oryginalnych ramach oraz lustra wiszące. Meble pojedyńcze oraz całkowite urządzenia najnowszych stylów. Zakład tapicerski. Odnawlanie i poprawianie luster z przyniesieniem do domu.
391
Sprzedaż **NA RATY I ZA GOTÓWKĘ.**

Do akt № 1193 1928 r.
Ogłoszenie.
Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi **Jan Jabczyk**, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Południowej № 20, na zasadzie art. 1030 U. P. C., ogłasza, że w d. 28 września 1928 r. o godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Aleksandryjskiej № 2, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Moszka Borensztajna i składających się z dwuch sztuk towaru czarnego na jesionki wigoniowego domieszka 50/0 wełny, razem 77 metrów, oszacowanych na sumę zł. 770.
Łódź, dn. 14 września 1928 r.
KOMORNIK
Jan Jabczyk.

Do akt № 1314 1928 r.
Ogłoszenie.
Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, **Leonard Naborowski**, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Głównej 17, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw., ogłasza, żew d. 4 października 1928 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Rzgowskiej 52, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Konstantego i Lincy - Anny małż. Jelonek, składajacych się z mebli, ocenionych na sumę 520 Zł.
Łódź, dn. 13 września 1928 r.
KOMORNIK
L. Naborowski,

Do akt № 822 1928 r.
Ogłoszenie.
Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, **Jan Rzymowski**, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 25 września 1928 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Wólczańskiej № 63, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „A. M. Groswirth" i składających się z mebli, oszacowanych na sumę 1255 zł.
Łódź, dn. 13 września 1928 r.
KOMORNIK
J. Rzymowski.

Czytelników naszych prosimy uwzględniać przy zakupach wyłącznie firmy ogłaszające się w naszem piśmie.

Kino RESURSA
Kilińskiego Nr. 123.

Kino nieczynne z powodu remontu

Od czwartku, 20 września r. b.
„Grzesznica"

Dr. med.
Adam Bender
choroby wewnętrzne **specjalność serca**
Przejazd 30,
telefon 54 68
Przyjmuje od 5—7 popoł.

Chirurgo-Medica
Skład
narzędzi chirurgicznych i lekarskich
Łódź, Traugutta (Krótka) 8
Telefon 70-64, 975
Posiadamy również na składzie: inhalatory wieżbadyńskie, poduszki elektryczne, pończochy gumowe i t. d.

Dr. Heller
powrócił.
Choroby skórne i weneryczne
ul. Nawrot 2.
Do 10 r., 1—2 i 4—8. Dla pań specj. godz. 3—5 po poł. Dla niezamożnych **ceny lecznic.**

Nowo obowiązująca
„Ustawa Automobilowa"
do nabycia w **księgarni „CZYTAJ"**
Łódź, Narutowicza 2.
Cena za egz. zł. 1.—

Student
Uniwersytetu Warsz. udziela lekcyj. Zapóźnionym metodą skróconą. Zgłaszać się ul. Zachodnia 20, m. 4.

Kwiaty sztuczne i abażury
wykonuje z własnego i powierzonego materjału **solidnie** i **bardzo tanio** bo na czwartem piętrze!
Irena Szmidt
Nawrot 13, prawa oficyna, IV. piętro.

Dr. med.
J. IMICH
Specjalista chor. uszu, nosa, gardła i krtani
Moniuszki 1, telefon 9-97
powrócił
Przyjmuje od 1—2 i od 5—7 po poł.

Dr. med. LUBICZ
Cegielniana 43. Tel. 41-32
powrócił 758
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
Naświetlanie lampą kwarcową.
Przyjmuje od godz. 8 do 10 rano i od godz. 5—8 wiecz
Dla pań od 3—5 oddzielna poczekalnia

DOKTÓR 967
Wołkowyski
powrócił
Cegielniana № 25 tel. 26-87
SPECJALISTA chorób skórnych i wenerycznych
Leczenie lampą kwarcową
Przyjmuje od godz. 8—10, 12—2 i 4—8 w niedzielę i święta 9—1.
Dla pań od 4—5 oddzielna poczekal.

Dr.
Sołowiejczyk
Specjalista chorób skornych i wenerycznych
Piotrkowska 99
Tel. 44-92
Przyjmuje od 12 do 4 po poł. i od 8-ej do 9 wieczór. W niedziele i święta od 10—2 pp.

Lekarz dentysta
R. Kacenelsonowa
Nowo-Cegielniana 12
tel. 64-19
powróciła.

Doktór
Klinger
Choroby weneryczne, skórne i włosów
leczenie lampą kwarcową
Andrzeja № 2.
Tel. 32-28.
Godziny przyjęć: od 1.30 — 2.30 dla Pań od 6—8 dla panów, W niedziele i święta od 10—12.
756

Dr. med. 759
S. Neumark
Choroby skórne i weneryczne
Leczenie promien. Roentgena
ul. Moniuszki 5
Telefon 70-50.
Przyjmuje od 11—2 i od 7—8, Panie od 3—4.

Potrzebni chłopcy
do sprzedaży i roznoszenia gazet. Zgłaszać się z kaucją 10 zł. do adm. „Hasła" Al. Kościuszki 73.

Ogłoszenia drobne

Nauka

Rutynowana nauczycielka gry fortepianowej udziela lekcyj syst. skróconym. Ceny przystępne. Adres: Sienkiewicza 74 m. 1.

Kupno i sprzedaż

Na wypłatę! Najniższe ceny! Najdogodniejsze warunki! Damska, męska, dziecinna nocna bielizna, Kołdry, torebki, rękawiczki, parasolki, pończochy, skarpetki, chustki, szaliki, apaszki, poleca Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44. 903

Sprzedam 8 mórg dobrej ziemi w Tuszynie, nadającej się pod ogrodnictwo. Wiadomość, Łódź, Włodzimierska 8, m. 8,

Różne

Potrzebuję 14 tysięcy złotych na pierwszy num. hip. Warunk wraz z ofertami składać pod „S. L." do adm. „Hasła".

Zagubiono świadectwo za № 273060 na prawo posiadania konia. Wystawione na imię Pawła Wardęgi, wieś Górki-Grabie niskie, pow, Łask. 1531

Zaginął portfel z dokumentami osobistemi na imię Antoniego Małolepszego, zamieszk. w Łodzi, przy ulicy Pawia Nr. 18, w którym znajdowały się: zwolnienie z wojska wydane przez P. K. U. Łódź-miasto, zaświadczenie tożsamości wydane przez I Kom. P. P. legitymacja Nr. 48 wyd. przez Tow. Domu Sierot po poległych Żołnierzach i inne różne dokumenty. Łaskawego znalazcę upraszam o zwrot pod wyżej wskazany adres. 1527

CENY PRENUMERATY

W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym miesięcznie	zł. 3.20
Zamiejscowa " " " "	" 3.60
Zagranica " " " "	" 6.30
Odnoszenie do domu	" 0.40

Prenumeratę można przerwać tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 65.210

CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:

Na I-ej stronie	50 groszy	za wiersz milimetr.	1 łam.	(strona 4 łamy)
W tekście	40 "	" "	1 "	" 4 "
Nadesłane	30 "	" "	1 "	" 4 "
Za tekstem	30 "	" "	1 "	" 4 "
Nekrologi	30 "	" "	1 "	" 4 "
Komunikaty	30 "	" "	1 "	" 4 "
Zwyczajne	8 "	" "	1 "	" 10 łamów

Drobne 10 gr., poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz. Najmniejsze ogłosz. 50 gr. Ogłoszenia nadesłane po godz. 7 wiecz. o 30% drożej. Ogłoszenia w czerwonym kolorze 30 proc. drożej.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filj w Łodzi, a centrale gdzieindziej, o 50% drożej od cen miejscowych.
Firmy zagraniczne o 100% drożej.
Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.
Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarjum, uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Redaktor naczelny: **Stanisław Paciorkowski.**
Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" w Łodzi
Drukarnia Państwowa w Łodzi, Piotrkowska Nr. 85.
Redaktor odpowiedzialny: **Michał Walter.**